KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 27 MAJA 1933 ROKU. | Nr. 145.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

NIESŁYCHANA KOMPROMITACJA
PRZEKUPNYCH POLITYKÓW ST. ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 26.5. Korespondenci z Waszyngtonu podkreślają że inicjator śledztwa przeciwko Morganowi, prezydent Roosevelt, osiągnął większy efekt, niż prawdopodobnie przewidywał i zamierzał. W zamierzeniu posunięcie to miało być tylko aktem represji w stosunku do opornej oligarchji władców dolara, którzy sprawowali obok Białego Domu faktyczną władzę Stanów Zjednoczonych. Po kilku natomiast posiedzeniach komisji śledczej cała sprawa stała się skandalem o rozmiarach międzynarodowych. Prezydent Roosevelt poruszył gnijące bagno i obnażył taką ohydę, że tego przy kryć już nie będzie można. Walka, podjęta z namysłem, czy też pod wpływem impulsu, musi być doprowadzona do końca, to zn. do rozbicia oligarchji finansowej.

METODA PRZEKUPSTWA.

W potwierdzeniu tej oceny stanu faktycznego, pisma podają rzeczywiście sensacyjne szczegóły ostatniego posiedzenia komisji śledczej. M. in. prokurator zarzucił bankowi Morgana zamiar przekupstwa b. agenta reparacyjnego w Niemczech, Parkera Gilberta. Przekupstwo miało być dokonane w formie nabycia przez panią Gilbert wielkiego pakietu akcyj po cenie znacznie niższej, niż cena rynkowa.

W dalszym ciągu prokurator Pecora stwierdził, że wielu wybitnych polityków zakupiło, dzięki bankowi Morgana akcje „Allegheny Co" po cenie 20 dolarów, podczas gdy na giełdzie płacono za nie 35 dolarów.

COOLIDGE, WOODIN, LINDBERGH.

Wśród nabywców tych oraz innych akcyj prokurator wymienił m. in. b. prezydenta Coolidge, obecnego sekretarza skarbu Woodina i b. sekretarza stanu Mac Adao. Na tych samych warunkach zkupywał akcje znany zdobywca Atlantyku Lindbergh. Do tych wiadomości doszła jeszcze jedna sensacja, a mianowicie, że obecny przedstawiciel Ameryki w Genewie, Norman Davis, otrzymał z banku Morgana pożyczkę w wysokości 75.000 dolarów. Z sumy tej 65.000 dolarów zostało wpłaconych.

ŻĄDANIE ODWOŁANIA NORMANA DAVISA.

Wiadomości, podane przez prokuratora, wywołały niesłychane wrażenie w kołach polityków. Szereg posłów i senatorów domaga się niezwłocznego ustąpienia sekretarza skarbu Woodina i Normana Davisa. Senator Long publicznie oświadczył, że jest bardzo prawdopodobnem, iż Norman Davis w Genewie zajmuje się załatwieniem interesów banku Morgana.

NA ŻOŁDZIE MORGANA.

LONDYN, 26.5. Śledztwo prowadzone przez komisję bankową senatu amerykańskiego w sprawie operacyj finansowych Pierponta Morgana daje wciąż nowy materjał kompromitujący szereg wybitnych osobistości. Wśród nich znajduje się również b. prezydent Coolidge, który we wrześniu 1929 roku nabył za pośrednictwem Morgana akcje po cenie niższej od kursu rynkowego, uzyskując je jako specjalny przywilej.

Na liście uprzywilejowanych klijentów domu Morgana figurują również głównodowodzący armji amerykańskiej w czasie wojny światowej, generał Parshing, znany lotnik pułkownik Lindbergh, Oven Young, twórca planu spłaty odszkodowań, prezes najwyższego trybunału Robers, obecny podsekretarz skarbu Woodin, senator Mac Adoo i inni.

Wyniki śledztwa wzbudziły olbrzymią sensację.

Z wybitnych współpracowników prezydenta Roosevelta oprócz Normana Davisa i Woodina skompromitowani są jeszcze senator Baruch i b. sekretarz skarbu Mac Adoo. Davis pokrywać miał z funduszów otrzymywanych od Morgana koszty swego pobytu w Europie, pobierał bowiem b. skromne djety.

OPERACJE MORGANA.

Ogółem bank Morgana dokonał operacyj emisyjnych na sumę 1.204.8000 tysięcy funtów zł., z czego 446 miljonów 40 tysięcy funtów złotych dokonanych było na rzecz obcych rządów i instytucyj. Z tego 60 procent pozostaje dotychczas niepokrytych. Wśród większych operacyj emisyjnych dla obcych rządów wymienić należy pożyczkę dla Wielkiej Brytanji z 28 sierpnia 1931 r. Na sumę 200 miljonów dolarów, pożyczkę dla Banca d'Italia z grudnia 1927 r. na 25 miljonów dolarów, ponadto dwie pożyczki dla Hiszpanji: z 5 sierpnia 1928 r. na 20 milj. dolarów oraz z marca 1931 r. na 38 milj. dolarów.

Przeciętne komisowe, jakie pobierał Morgan, wynosiło 1 proc.

WZMOCNIONA OCHRONA SALI.

W związku z rewelacjami prokuratora Pecora nakazano wzmocnienie ochrony sali, w której odbywa się śledztwo. Osoby, przebywające na rozprawie, poddawane są rewizji, czy nie posiadają broni, istnieje bowiem podejrzenie, że na życie Morgana planowany jest zamach.



Pochód demonstracyjny nacjonalistycznej organizacji t. zw. „Höger - Front" przez ulice Sztokholmu. Organizacja ta obejmuje w Szwecji coraz szersze koła społeczeństwa.

Weekend lotniczy
na polskiem wybrzeżu.

WARSZAWA, 26.5. Dziś o godz. 1 popoł. na lotnisku mokotowskiem odbył się start kilkunastu samolotów polskich i zagranicznych do Torunia. Prócz zawodników, którzy brali udział w meetingu wczorajszym, wystartowało kilka samolotów pasażerskich, wiozących przedstawicieli polskich władz lotniczych wojskowych i cywilnych, delegatów aeroklubów itp., między in. wystartowały trzy polskie ośmioosobowe „Fokkery". Na weekend lotniczy polecieli niemal wszyscy polscy piloci klubowi oraz konstruktorzy.

Po wylądowaniu w Toruniu, zawodnicy spożyli tam obiad i uzupełnili zapasy paliwa, poczem dziś jeszcze wystartowali do Gdyni, gdzie wylądowali na nowem lotnisku w Rumji Zagórze. Po raz pierwszy nad wybrzeżem polskiem przeleciała flotylla powietrzna, licząca blisko 30 samolotów, w tem 7 zagranicznych. Na czele tej flotylli mieszkańcy wybrzeża ujrzeli dwa słynne na cały świat samoloty polskie „RWD 5", tego typu, na którym kpt. Skarżyński przeleciał przez Atlantyk, oraz niedawno zbudowany samolot szkolny „RWD 8".

Dwaj zawodnicy belgijscy z Gdyni polecą jutro do Berlina, gdzie wezmą udział w zawodach aeroklubu Niemiec. Zawodnik czeski inż. Kumpera wystartował dziś rano do Pragi. Jest on naczelnym dyrektorem znanej fabryki silników „Waltera" i musiał wracać do pracy, rezygnując z udziału w weekendzie. Odlecieli również do Czech delegaci aeroklubu z Bratisławy na samolocie trzysilnikowym „Fokker" pilotowanym przez p. Balika.

Obawy we Francji
przed napływem żydów niemieckich.

PARYŻ, 26.5. Od chwili objęcia w Niemczech rządów przez Hitlera napływ żydów niemieckich do Francji trwa bez przerwy.

Średnio stu żydów przekracza codziennie granicę francusko - niemiecką, liczba zaś ogólna żydów niemieckich, którzy w ten sposób napłynęli do Francji, ma wynosić dotychczas około 25.000.

Wobec tego w radzie ministrów omawiana jest żywo sprawa tej imigracji i powstał zamiar wyznaczenia czegoś w rodzaju komisji specjalnej, w celu pomagania komitetom wsparć już istniejących.

W dalszym ciągu organizowane są wciąż tak w Paryżu, jak i na prowincji, zebrania dla wyrażenia sympatji wygnańcom z Niemiec, z drugiej wszakże strony znaczna liczba znajdujących się śród tych wygnańców profesorów, lekarzy, adwokatów it. d., zaczyna niepokoić francuskie koła fachowców, śród których brak pracy daje się odczuwać dotkliwie.

Koła te obawiają się konkurencji obcych przybyszów, czemu wyraz daje Clement Vautel na łamach „Journalu", zaznaczając z naciskiem, że w Szwajcarji zakazano napływającym i tam żydom niemieckim zajmowania się jakimkolwiek zawodem. Żydzi ci mogą przebywać na ziemi szwajcarskiej jedynie w charakterze turystów.

We Francji żydzi niemieccy cieszą się szeroką gościnnością, nie należy wszakże dopuszczać — kończy Vautel — aby zajęli miejsca Francuzów. A ponieważ istnieje już ośrodek żydowski w Palestynie, należałoby napływających do Francji żydów niemieckich orjentować delikatnie w tym kierunku.

Pożyczka wewnętrzna.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że we wrześniu ma być ogłoszona subskrypcja na pożyczkę wewnętrzną w sumie 100 milj. zł.

Subskrypcję tę zapowiedział podczas dyskusji budżetowej w Sejmie minister skarbu Zawadzki.

Pożyczka ma być premjowa i oprocentowana na 4 proc.

Akt objęcia władzy.
PRZEZ P. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) 4 czerwca mija 7-lecie kadencji p. Prezydenta Rzplitej. Tego dnia odbędzie się na zamku uroczysty akt objęcia władzy przez p. Prezydenta na następną kadencję.

Skazanie studentów.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.). Sąd starościński Warszawa - Południe skazał dwóch studentów Pakuna i Chodźkę na 4 tygodnie aresztu za naruszenie ustawy o zgromadzeniach przez zwołanie wiecu w domu akademickim.

Japonja a Chiny.

PEKIN, 26.5. Zawieszenie broni między Chinami a Japonją nie zostało jeszcze podpisane. Zwrot w rokowaniach, prowadzonych w Mi-Yun nastąpił w ostatniej chwili wskutek oświadczenia delegata chińskiego, że układ ma charakter układu ustnego, przeto nie wymaga podpisu.

TOKIO, 26.5. Wedle doniesień japońskiego min. spraw zagr., zawieszenie broni między Chinami a Japonją podpisane będzie w poniedziałek.

Gdy zwłoki ojca grzebano
przyszedł na świat syn—pogrobowiec.

Redakcja „Kurjera Lwowskiego" otrzymała od matki wdowy po ś. p. Janie Chudziku list następujący, przedstawiający tragiczny zbieg okoliczności.

Przejęta głęboką boleścią serca, matka po stracie mego drogiego zięcia śp. Jana Chudzika, który zmarł tragiczną śmiercią 14.5 1933 w Brzozowie zamordowany przez nieznanego sprawcę, przesyłam tą drogą serdeczne podziękowanie Tym wszystkim, którzy zajęli się jego zwłokami i pogrzebem a to Przewielebnemu Duchowieństwu, JWP Rejentowi Gwoździowi i Jego Małżonce, oraz wszystkim WP. Posłom i Delegacjom miejscowym i poza miejscowym przybyłym celem oddania ostatniej przysługi Zmarłemu.

Zaznaczyć muszę, że tragiczny splot wydarzeń nie pozwolił wziąć udziału w pogrzebie żonie zamordowanego, jak również jego rodzinie, ponieważ żona Zmarłego, a moja córka Janina Chudzikowa była wówczas w ostatnich godzinach przed rozwiązaniem a w chwili, gdy jej męża składali do grobu na wieczny spoczynek, urodziła ona syna nie wiedząc nic o nieszczęściu. Do dziś dnia zresztą o niem nic wie, ponieważ lekarze nakazali utrzymać tę straszną wiadomość w tajemnicy przed nią, gdyż mogłaby ona już zabić na miejscu.

Córka moja spostrzegła, że w domu coś się stało, że chcemy coś przed nią ukryć. Wyjazd mego męża na pogrzeb trzeba było czemś upozorować, więc na jej usilne nalegania powiedzieliśmy jej, że nadeszła wiadomość z Brzozowa o chorobie jej męża wobec tego, że ona do niego wyjechać nie może, a ja jej również nie mogę zostawić zatem wyjechał ojciec, który chorym się zaopiekuje.

Do domu rodziców śp. Jana Chudzika którzy mieszkają w zapadłej wiosce w powiecie Niskim, pomimo, że wysłałam natychmiast depeszę, wiadomość doszła tak późno, że na pogrzeb już zdążyć nie mogli. Nie potrzebuję mówić, że boleść ich nie ma granic.

Tak więc zostałam w domu z moją nieszczęśliwą córką i małem dzieckiem 17-miesięczną córeczką Stefunią, oraz nowonarodzonym synem, który przyszedł na świat w Leżajsku w dniu pogrzebu o godz. 15, a zatem na jedną godzinę przed rozpoczęciem pogrzebu w Brzozowie.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy oddawali posługę Zmarłemu i zapewniamy że nadesłane do córki mojej wyrazy współczucia zostaną jej doręczone w odpowiednim czasie, kiedy przyjdzie do zdrowia o tyle, że będzie jej można powiedzieć o strasznej prawdzie.

Z głębokiem poważaniem

STEFANJA MICHNOWA.

Leżajsk, 21.5 1933.

PO ARESZTOWANIU R. JAYKI.

PRZEMYŚL, 26.5. Aresztowany w Brzozowie pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie śp. Chudzika, Roman Jayko, jest synem „fajczarza", t. j. drobnego rolnika, trudniącego się wyrobem fajek, zamieszkałym w Podlesiu pod Brzozowem. Jayko nie posiada żadnego wykształcenia, ukończył zaledwie dwie klasy gimnazjalne.

Władze śledcze dokonały aresztowania Jayki po szczegółowem śledztwie. W ręku władz znajduje się strzelba Jayki, z której padł strzał sa zeznania świadków, którzy widzieli Jaykę w krytycznym dniu ze strzelbą.

Dochodzenia władz nie zostały jednak ukończone. Władze nie zadowoliły się aresztowaniem Jayki, lecz starają się odpowiedzieć na pytanie, czy Jayko nie miał wspólników. Istnieją bowiem dane, że Jayko nie posiadał żadnych osobistych dowodów, by popełnić zbrodnię. Ta część śledztwa z natury rzeczy otoczona jest tajemnicą.

Sowiecka pochwała
dla stanowiska Polski.

MOSKWA, 26.5. Kontrakcja polska przeciwko paktowi czterech wywołała w Moskwie wielkie zainteresowanie i obserwowana jest z sympatją.

„Izwiestja" obszernie cytują grubym drukiem artykuł „Gazety Polskiej" o bezwzględnie negatywnem stanowisku Polski wobec paktu.

„Krasnaja Zwiezda" twierdzi, że niema wątpliwości co do tego, iż wszelkie możliwe kombinacje, związane z paktem, będą wykorzystane w celach antysowieckich, tembardziej, że pierwotny projekt paktu otwarcia był skierowany przeciw Z. S. R. R.

Prasa donosi dalej, że Polska zagrozić miała, w razie podpisania paktu, wystąpieniem z Ligi Narodów oraz zawarciem paktu z Małą Ententą i państwami bałtyckiemi.

Papen znów mówi...
że Niemcy zbawią Europę.

BERLIN, 26.5. Pod Osnabrueck odbyło się wczoraj wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów pogranicznych. W olbrzymim pochodzie wzięło udział około 40.000 uczestników, rekrutujących się przedewszystkiem z pośród delegacji z odłączonych od Niemiec obszarów i mniejszości niemieckich zagranicą.

Wicekanclerz Papen wygłosił do zebranych mowę polityczną, której przypisuje się tu szczególne znaczenie. Mówił m. in. o rozbiciu Europy na liczne państwa i o „zbałkanizowaniu" jej przez traktat pokojowy, zaznaczył przytem, że Niemcy w Europie rozdzielono na 25 państw, a 1/3 narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeszy. Zdaniem mówcy, Wilson nie znał panującego we wschodniej Europie chaosu narodowościowego, gdy proklamował prawo samostanowienia narodów. Panowanie mechanicznej większości kosztem mniejszości obciąża politykę zagraniczną demokracji narodowych grzechem asymilacji i niebezpieczeństwem iredenty. Ochrona mniejszości przez Ligę Narodów i trybunał haski nie przyniosły żadnej rzeczywistej pomocy stale majoryzowanym obywatelom o uszczuplonych prawach. Prawa mniejszości stały się pustem słowem. Obecnemu stanowi rzeczy Papen przeciwstawia dążenia do zabezpieczenia jedności samostanowiących o sobie narodowości do autonomji i nowego rodzaju federalizmu.

Niemcy, oświadczył wicekanclerz, uważają za swój obowiązek zmienić ten stan rzeczy. Obowiązek ten wypływa m. in. z poczucia odpowiedzialności narodu niemieckiego za Europę i z konieczności nowego uporządkowania Europy środkowej bez wciągania jej w eksperymenty wojenne, do których silne pobudki daje ideologja państw narodowych. Zachodnio - liberalne pojęcia o państwie muszą być zastąpione przez nowe, które zapewnią współżycie narodów w naszej udręczonej części świata.

Wicekanclerz Papen wystosował następnie do kanclerza Hitlera telegram, w którym wyraża przekonanie, że oświadczenie jego przygotują niewątpliwie drogę do wprowadzenia pokoju i dobrobytu w Europie.

Nawiązując wreszcie do przemówienia kanclerza w Reichstagu, Papen zaznacza w depeszy, że w zbałkanizowanej przez traktat wersalski Europy wraz z jej licznemi, pozbawionemi praw mniejszościami narodowemi, zapewnić może pokój tylko świadome porzucenie zasady państw narodowych i wprowadzenie nowych metod politycznych.

Austrji już nie grozi
niebezpieczeństwo hitleryzmu.

WIEDEŃ, 26.5. W rozmowach z korespondentem „Evening Standart", oświadczył kanclerz Dollfuss, że uważa niebezpieczeństwo, grożące Austrji ze strony narodowych socjalistów za przezwyciężone.

Nie obawiam się — powiedział Dollfuss — narodowych socjalistów ani w Austrji, ani w Niemczech. Będę bronił niezawisłości Austrji przed wszystkiemi atakami, z jakiejkolwiek strony one wyjdą. Pragniemy żyć z Niemcami w pokoju i przyjaźni, nie będziemy jednak tolerowali żadnych pogróżek natury politycznej i gospodarczej, skierowanych przeciwko naszej niezawisłości. Jeżeli Austrja i Niemcy należą do tej samej narodowości, to jednam my w Austrji mamy inne poglądy o ideałach germańskich, niż narodowi socjaliści.

Nie jestem dyktatorem, jestem demokratą. Nie chcę utrzymać żadnej dyktatury w Austrji, anie też nie mam zamiaru restaurować monarchji. Dzisiaj jednak nie idzie o demonstrację, lecz o utrzymanie Austrji.

Sielankowe rozkosze
w więzieniu hitlerowskiem.

BERLIN, 26.5. Prasa berlińska opisuje „sielankowe rozkosze", które przeżywają internowani w obozie koncentracyjnym w Sonnenburg nad Wartą działacze komunistyczni.

Przed paru dniami obóz ten zwiedzali dziennikarze amerykańscy, przyczem mieli stwierdzić, że internowanym powodzi się doskonale, nie skarżą się, ba nawet są zadowoleni ze swego losu.

W obozie tym przebywa szereg posłów komunistycznych, jak Steinfurth, Kasper, anarchista Mühsam, pacyfista Ossietzky i t. d.

Dzienniki niemieckie opisują szczegółowo urządzenia zakładów w obozie, jak również sposób życia internowanych, stwierdzając, iż będzie to miało wielki wpływ na ich wychowanie.

Więźniowie noszą szare drelichy, korzystają z wolności na terenie obozu, gdyż wolno im nawet ozdabiać swoje cele kwiatami i obrazami.

Kierownictwo obozu niema także nic przeciwko temu, by otrzymywali od krewnych środki żywności, bieliznę. Otrzymują wszystkie listy, jakie do nich nadchodzą, po poddaniu ich cenzurze. Raz w tygodniu mogą sami pisać listy, naturalnie pod kontrolą. Palić im nawet wolno i czytać nadchodzące do nich gazety — ze względów „wychowawczych" oczywiście tylko hitlerowskie. Istnieje także w zakładzie „dobrowolna" praca, której więźniowie „oddają się z zapałem". Pod ścisłą kontrolą przyjmują oni wizyty znajomych... raz na cztery tygodnie.

W specjalnych wypadkach zarząd obozu udziela aresztantom nawet urlopów. Tak np. były pruski poseł na sejm Steinfurth otrzymał urlop, aby zaślubić pewną dziewczynę mieszkającą w okolicy Sonnenburga, urlop na cztery godziny. Po ceremonji spędził z małżonką dwie godziny „sam na sam". Kar dyscyplinarnych w obozie nie potrzebowano dotychczas stosować, wszyscy zachowują się spokojnie.

W godzinę i 16 minut
Z PARYŻA DO LONDYNU.

PARYŻ, 26.5. Lotnik Lauthe na samolocie trzymotorowym Tow. Air-Union, wiozącym 6 pasażerów, dokonał przelotu z Londynu do Paryża tj. na przestrzeni 370 klm. w ciągu 1 godziny i 16 minut, osiągając przeciętną szybkość 299 km. na godzinę.

NA KANWIE

Elektryczna zniewaga

Elektrownia zburzyła spokój i ciche szczęście dwu zacnych rodzin.

Zwykle kataklizm taki jest dziełem bruneta z baczkami lub blondynki-wampira, ale żeby elektrownia...

A jednak się zdarzyło.

Przez dziwną, zagadkową czyjąś złośliwość licznik umieszczony w mieszkaniu, zajmowanem przez p. Euzebjusza Padzika, wykazywał prąd zużyty przez jego sąsiada p. Antoniego Majewskiego. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że obaj sąsiedzi interesowali się wzajemnie trybem wieczorowego i nocnego życia ze ścianą.

Pan Antoni, spojrzawszy na licznik, brał młotek w rękę i zapukawszy kilkakroć w ścianę, wołał do p. Euzebjusza:

— Dalej, dalej, jazda spać, zrujnujesz mnie pan tem siedzeniem po nocach.

Innego znowu dnia p. Euzebjusz, stwierdziwszy, że licznik wykonywa niesamowite jakieś harce, podchodził do granicznego muru, składał ręce w trąbkę i wołał:

— A cóżeś pan tam sobie do wielkiej cholery elektrycznom karozelę założył, czy jak!

A pan Antoni poprostu grzał żelazko.

Oczywiście w takich warunkach o zgodnem współżyciu mowy być nie mogło. To też pan Padzik postanowił wreszcie położyć kres niezdrowym stosunkom i wystąpił do elektrowni o przełączenie kabli, tak, żeby pasowały do odpowiednich liczników.

Zezwolenie nadeszło, monter wziął się do roboty, zaczynając ją od mieszkania p. Padzika.

Niewiadomo, dlaczego p. Majewski potraktował to jako obrazę osobistą, uważając, że on ma prawo pierwszeństwa, jako ojciec 3 synów, podczas gdy p. Padzik zdobył się jedynie na dwie córki.

Nie mogąc jednak nakłonić elektrotechnika do naprawienia tego braku taktu, wpadł na czele swych synów do mieszkania sąsiada i postanowił do żadnych robót nie dopuścić.

Oczywiście p. Padzik też nie jest „sierotą bitą w pierwszą krzyżową", żeby sobie ... po nosie jeździć, wywiązało się więc nieporozumienie, którego epilog rozegrał się w sądzie grodzkim.

Samo zajście w barwnej opowieści p. Padzika wyglądało tak:

— Panie sędzio szanowny, cały Sielec mnie zna za człowieka spokojnego. Ale wszystko ma swój koniec. Jak pan Majewski wpadł z synami do mojego mieszkania i zaczął mordę rozpuszczać: „Ty złodzieju elekstrycznego gazu, ty łachadojdo" — nic nie mówiłem, ale jak się zwrócił do elektryka z takiemi słowami: „Dlaczego pan zaczynasz od pana Padzika" — nie wytrzymałem; mówię do niego: „Wolnego, wolnego, tylko nazwiska mojego nadwyrężać nie pozwolę!" Tak się proszę sądu złożyło, że było jak raz u mnie czterech kuzynów — same Padziki.

Jak ma się rozumieć usłyszeli, że p. Majewski dopuszcza się wybryku z ich nazwiskiem w mieszkaniu ich własnego stryja — ma się rozumieć obrazili się, ale żeby p. Majewski wydał na leczenie aż 120 zł., w to nigdy nie uwierzę. W tym czasie za 120 złotych można sobie chorować 2 miesiące, jak król.

Wobec tego oświadczenia sędzia nakłonił p. Majewskiego do zredukowania pretensji do 80 zł., które p. Padzik obiecał zapłacić. Sprawę umorzono.

Zamach na kable
TELEFONICZNE.

WIEDEŃ, 26.5. W pobliżu miasta Bruck, w Styrji, dokonano wczoraj w nocy zamachu dynamitowego na 3 międzymiastowe kable telefoniczne, prowadzące do Włoch. Sprawcy byli widocznie fachowcami, dobrze obeznanymi z rozmieszczeniem kabli. Żandarmerja przypuszcza, że zamachu dokonali radykałowie lewicowi.

Wezuwjusz wznowił
SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ.

NEAPOL, 26.5. Od tygodnia trwa wzmożona aktywność wulkaniczna Wezuwjusza, narazie przynajmniej niegroźna. Z głębi krateru wznoszą się olbrzymie płomienie, poprzedzane hukiem podziemnym. Od czasu do czasu wulkan wyrzuca kamienie i olbrzymie chmury popiołu. Poza środkowym otworem krateru, w ciągu ostatnich dni utworzyły się dwa boczne kratery.

PRZED WYBORAMI W GDAŃSKU

W niedzielę najbliższą, t. j. dnia 28 b.m. odbędą się w Gdańsku wybory do „Volkstagu“ (Senatu). Data ta rozstrzygnie o bardzo wielu zagadnieniach i sprawach, związanych nietylko z wolnem miastem Gdańskiem, ale i z dalszem ułożeniem się stosunków pomiędzy tem miastem portowem a Polską.

Przypomnieć należy, że stosunki te od pierwszej niemal chwili powstania w. m. Gdańska układały się nietylko nieszczerze ale częstokroć i wrogo. Gdańsk bowiem był i jest tym terenem, za pomocą którego Niemcy pragną uczynić pierwszy wyłom w traktacie Wersalskim.

Któż nie pamięta tych sporów, wytaczanych stale przez Gdańsk Polsce na międzynarodowym terenie Ligi Narodów, celem wykazania rzekomego absurdu politycznego, którego jakoby dopuścił się traktat, włączając Gdańsk w granice gospodarcze Polski. Politykę tę prowadzi Senat gdański, bez względu na to, czy opierał się o blok partyj mieszczańskich, czy o blok centrowo-lewicowy, czy o koalicję prawicową.

Wybory do zreorganizowanego Senatu gdańskiego w r. 1930 przyniosły zwycięstwo partjom nacjonalistycznym, przyczem wprowadziły w jego skład aż 12 hitlerowców (na ogólną liczbę 72 posłów), wówczas gdy w poprzednim Senacie zasiadał zaledwie jeden hitlerowiec na ogólną liczbę 117 posłów.

W miarę wzrostu wpływów nacjonalistyczno-hitlerowskich w Niemczech i Gdańsku, dyrygowany przez Monachjum czy Berlin, starał się dotrzymać kroku centralom i nastrojom Rzeszy.

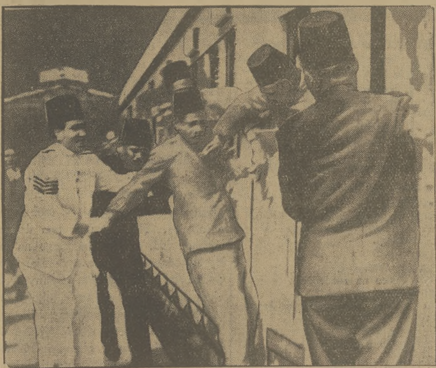
Bądź jak bądź ułożą się dalsze stosunki, bądź jak bądź wypadną wybory niedzielne, Polska nie zrzecze się swych praw do portu gdańskiego, który jest jej naturalnym portem morskim. Stąd też z całą czujnością śledzić trzeba rozwój dalszych wypadków i nie dać się uśpić taktyce Hitlera, czy to na gruncie Rzeszy czy Gdańska.

Nie może rozczulać ostatnia rozmowa Hitlera z ministrem Wysockim, krótycznie i z rezerwą przyjęta w Polsce do wiadomości wynurzenia przedstawiciela narodowych socjalistów w Gdańsku (Niemca z Rzeszy p. Foerstera, który wysokiemu komisarzowi Ligi p. Rostingowi oświadczył, iż w razie dojścia hitlerowców do władzy w Gdańsku „partja narodowo - socjalistyczna zdecydowana jest ściśle przestrzegać istniejących traktatów i zachować prawa Polski w nich zastrzeżone“.

Oświadczenie to jest o tyle niepełne, że złożone zostało przez obywatela Rzeszy, podczas gdy partja niemiecko-narodowa w Gdańsku i jej mąż czołowy prezydent Gdańska dr. Ziehm zupełnie tego zobowiązania nie aprobują.

Zresztą taktyka wyborcza i pochopne wynurzenia przedwyborcze nie zawsze mają wartość dokumentu. Dokumentem dla nas w tej chwili jest traktat Wersalski. Od lat trzynastu Gdańsk jest miastem wolnem, pozostającem pod kontrolą i opieką Ligi Narodów i wszelkie roszczenia Niemiec są tem samem przekreślone. Polska uzyskała uprawnienia komunikacyjne, ekonomiczne i polityczne i tych uprawnień bronić będzie Polska wszystkiemi siłami, bez względu na to, czy taktyka pewnych obozów w Polsce usunęła z terenu Gdańska niektóre polskie placówki (dyrekcja kolei), nie bacząc, że temsamem podcięto cały szereg innych polskich bastjonów, oświatowych i gospodarczych, że zmniejszono stan posiadania polskiego na tym nieobjętym dla nas obszarze.

Ludność polska w Gdańsku, ongiś zwarta, ruchliwa, usłużna i ofiarna, dziś, niestety, również dzięki tej taktyce, leży rozbita niejednokrotnie obojętna na wszystko, co się dookoła niej dzieje. Pocieszamy się jednak, że są to rzeczy przemijające, bez względu na to, czy w niedzielę zwycięży w Gdańsku obóz Hitlera, czy Hindenburga, Foerstera czy Ziehma. Polska swoich praw bronić będzie zdecydowanie.



Na premjera egipskiego Sidki-Paszę, który prowadzi politykę filoangielską został dokonany zamach przez radykalnego nacjonalistę. Na ilustracji moment aresztowania zamachowca.



Szef armji fińskiej gen. Mannerheim został [illegible]

TRAGEDJA ŁUŻYC.

Najmniejszy naród słowiański na progu przepaści.

Berlin, w maju 1933

Kilkudziesięciotysięczna garstka Serbów Łużyckich dotknięta została nowem prześladowaniem, tak silnem, jakiego jeszcze nieszczęsne dzieje tego narodu w nowszych czasach nie zaznały.

Już zaraz po objęciu władzy przez hitlerowców, władze pruskie i saskie zwróciły baczną uwagę na organizacje narodowe łużyckie, zaostrzyły dozór nad niemi i utrudniać zaczęły tym wszystkim, którzy materjalnie zależni byli od państwa, udział w mniejszościowym ruchu kulturalnym. Jedyny dziennik łużycki, budziszyńskie „Serbskie Nowiny“, zostały zawieszone, pod pretekstem zamieszczania pochodzących z zagranicy wiadomości ubliżających państwu niemieckiemu.

Niespodziewanie zaś w d. 28 kwietnia silny kordon policyjny zamknął budziszyńską ulicę Lauengraben, w której się mieści dom narodowy łużycki. W lokalach organizacyj narodowych, mieszczących się w tym domu, w księgarni łużyckiej Smolerjów, w banku ludowym łużyckim, drukarni i szeregu mieszkań przeprowadzono ścisłą rewizję, zabierając wszelkie papiery. Pracowników kulturalnych: księgarza Janaka, dyrektora banku łużyckiego Szajbę, malarza Nowaka-Niechorńskiego, nauczyciela Słodeńka, oraz byłego posła do sejmu saskiego Barta — aresztowano. Rozpoczęto przeciw nim śledztwo o utrzymywanie jakichś niby dla państwa niemieckiego niebezpiecznych stosunków z państwami ościennemi. Także w szeregu innych miejscowości przeprowadzono rewizje u pracowników łużyckich. Równocześnie zezwolono wprawdzie na ponowne wydawanie „Serbskich Nowin“, ale pod dozorem policyjnym i w duchu hitlerowskim. Dotychczasowy personel redakcji, z sędziwym Markiem Smolerjem, wybitnym pracownikiem narodowym na czele, został przemocą usunięty. Podobnie zmuszono do ustąpienia kierowniczkę jedynego pisma dolno - łużyckiego, „Serbskiego Czasnika“, znaną poetkę ludową Minę Witkojc.

Trudno nam zrozumieć, co popchnęło władze niemieckie do takiego bezwzględnego postępowania. Łużyczanie postępowali wobec państwa niemieckiego bardzo lojalnie, składali liczne deklaracje lojalności, podkreślali publicznie chęć pozostania stale dobrymi obywatelami Niemiec i nie prowadzili żadnej akcji antypaństwowej. Czyż naród 150-tysięczny, którego tylko jedna piąta część zresztą jest dobrze uświadomiona, mógłby sobie na coś takiego pozwolić? Przyszłość Łużyczan leży tylko w ramach państwa niemieckiego, gdyż ich położenie geograficzne i sytuacja gospodarcza nie pozwoliłyby im istnieć ani samodzielnie, ani w połączeniu z któremkolwiek innem państwem. Że zaś Łużyczanie domagali się szkół i równouprawnienia dla swego języka w urzędach, leżących na terytorjum czysto łużyckim, czyż to ma być zbrodnią wobec Niemiec?

Najmniejszy naród słowiański stoi na progu przepaści. Grozi mu teraz już bezwzględna germanizacja. A Liga Narodów milczy, nie interesuje się tem, że cały jeden naród skazany jest na zagładę, na wynarodowienie. Nikt się za biednymi Łużyczanami nie ujmuje....

B. G.

ZAPISUJCIE SIĘ DO P.M.S.

Z DNIA

CZARNA MAGJA.

Pisząc o kolejach sprawy Ruszczewskiego i o kłopotach prok. Grabowskiego w toczącym się procesie, pisze „Gazeta Warszawska“ w artykule p. t. „Czarna magja“:

Kto czytał zeznania przełożonych p. Ruszczewskiego, ten nie mógł się oprzeć wrażeniu, że w całej tej aferze pocztowo-budowlanej zachodziło zjawisko jakiejś zbiorowej hipnozy. Istniały wszak rządowe przepisy budowlane, istniały bardzo dokładnie sprecyzowane zasady dysponowania pieniędzy skarbowych. P. Ruszczewski nie uznawał ani jednych ani drugich, a mimo tego asygnowano do jego dyspozycji ogromne sumy i aprobowano jego „samodzielny“ sposób prowadzenia budowy. Więcej! Gdy N. I. K. zaczęła dobierać się do tych magicznych tajemnic, gdy sprawa była już głośna przez poruszenie jej w Sejmie i w prasie, p. Ruszczewski sam redagował urzędowe pisma do N. I. K., odpierając jej zarzuty i tę jego obronę podpisywali — na wiarę — jego szefowie.

Nie ograniczając się do ogólnych uwag, przytoczymy tutaj jedną tylko sprawę piasku. Kiedy delegat N. I. K. obliczał na składzie dostarczony piasek i stwierdził fakt zdematerjalizowania się kilku tysięcy mtr. sześc. tego materjału, w tym samym czasie specjalny posłaniec doręczył w biurze N. I. K. pismo z Ministerstwa poczt i telegrafów, prostujące „omyłkę“ w poprzedniem obliczeniu i podające inną, tym razem prawdziwą ilość złożonego piasku. Zanim delegat N. I. K. powrócił do biura, fakcyjny poprzednio piasek p. Ruszczewskiego był już „uzgodniony“ ze stanem faktycznym.

ILU ICH PRZYBĘDZIE DO POLSKI?

Podając wiadomość, że organizacje i działacze żydowscy utworzyli w Warszawie komitet pomocy żydom-uciekinierom z Niemiec, który postanowił zebrać na ten cel miljon zł., warszawskie „Nowiny Codzienne“ obliczają, ilu jeszcze żydów przybędzie do Polski w najbliższym czasie:

Przedewszystkiem wracają obecnie do kraju liczni domokrążcy-żydzi, którzy utracili w Niemczech licencje na uprawianie handlu domokrążnego. Ogółem jest ich w Niemczech około 8.000.

Dalszą kategorję uciekinierów stanowić niechybnie będą kupcy, sprzedający w Niemczech towary na raty. Pod wpływem zarządzeń antyżydowskich kupcy ci pozostali przeważnie bez środków do życia, gdyż w obecnych warunkach nie mogą liczyć na spłatę należności przez klientelę niemiecką. Jest ich w Niemczech około 5.000.

Ponadto stanie się nieunikniony powrót do Polski wielu z pośród licznie osiadłych w Niemczech kupców żydowskich, którzy pod wpływem szykan i utrudnień ze strony władz nie mogą prowadzić swych przedsiębiorstw i sklepów. Według danych z kół żydowskich, jest takich kupców w Niemczech około 30.000. Ich powrót do Polski będzie się odbywał stopniowo, gdyż są oni najbardziej związani z niemieckiem życiem gospodarczem.

Niezależnie od tego trzeba się liczyć z reemigracją żydów polskich, którzy uprawiali w Niemczech wolne zawody.

Komitet zamierza utworzyć specjalny bank, który ma wydawać reemigrantom bezprocentowe pożyczki i zapomogi, aby ułatwić im rozpoczęcie życia w nowych warunkach.

A równocześnie z tym napływem żydów do Polski coraz ciaśniej jest Polakom we własnej ojczyźnie.

ZNALAZŁO SIĘ I SPOŁECZEŃSTWO

„Dziennik Wileński“, omawiając zjazd gospodarczy B. B., podkreśla, że parokrotnie padło na nim wezwanie do społeczeństwa o poparcie, organizowania się i t. p.

No proszę! — zaznacza „Dziennik Wileński“. Jednak ten kryzys działa cuda. Toć do niedawna w pojęciach p. Sławka i jego najbliższych „naród“ był une quantité negligeable, wszystko obmyśli się, postanowi i zrobi najlepiej w konwentyklach sanacyjnych, zadaniem narodu milczeć i płacić podatki, a ktoby się na to nie zgodził, temu „połamie się kości“. Dziś kopjują to prawie dosłownie Niemcy, gdzie wolno jedynie krzyczeć „Heil Hitler“, kto zaś krzyczeć nie chce, ten „powinien milczeć i wstydzić się“.

Niestety, gdy się zmusza do milczenia cały naród — tem głośniej przemawiają... fakty. A musi to być mowa bardzo przekonywująca, skoro pod jej wpływem p. Sławek odnalazł niespodziewanie „tkwiące w narodzie siły“, nietylko „materjalne“, ale „umysłowe“ i „moralne“. — Cuda... cudeńka!

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Administracja „Myśli Narodowej“ komunikuje, że

trzecie wydanie książki H. Rolickiego

p.t. „ZMIERZCH IZRAELA“

(pierwsza polska historja żydów)

już jest pod prasą drukarską i niebawem ukaże się na rynku.

NĘDZA STUDENTÓW POLSKICH.

Na sprawę odbywania przez młodzież studjów na wyższych uczelniach różnie się można zapatrywać, jeżeli chodzi o wybór zawodu. Natomiast niema chyba różnicy zdań co do kwestji, że trzeba młodzieży umożliwić, udostępnić wyższe studja, bowiem pod tym względem pozostajemy daleko wtyle poza innemi krajami. Młodzież garnie się do nauki, a przedewszystkiem to młodzież, która materjalnie jest najgorzej sytuowana. Pamiętać przytem rzeba, że wśród tych biedaków kryją się niejednokrotnie wielkie, genjalne talenty.

Jak żyje nasza młodzież akademicka. Oto co czytamy w memorjale zarządu „Bratniej Pomocy" studentów politechniki warszawskiej w związku z dokonanemi niedawno podwyżkami opłat:

„Niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza kraju, obejmująca wszystkie dziedziny życia społecznego, wyjątkowo dotkliwie odbiła się na stanie materjalnym młodzieży akademickiej. Obniżenie płac, niemożność znalezienia pracy utrudniły, a w wielu wypadkach uniemożliwiły akademikom otrzymywanie pomocy materjalnej od rodzin, jak również samodzielne zarobkowanie. W ten sposób wielu akademików zostało pozbawionych środków do życia, przeciętny zaś dochód średnio zamożnego studenta spadł poniżej minimum egzystencji.

Stan ten najlepiej zilustrują dane, zebrane z 1500 kwestjonarjuszy, złożonych przez członków „Bratniaka" politechnik. w komisji kwalifikacyjnej. Wynika z nich, że średnio zamożny student otrzymuje od rodziny przeciętnie 50 zł., a z pracy zarobkowej czerpie również 50 zł. co daje w sumie średni dochód 100 zł miesięcznie.

Minimum egzystencji studenta stanowią następujące miesięczne wydatki:

mieszkanie	25 zł.
wyżywienie	40 „
pomoc naukowa	30 „
ubranie	20 „
pranie i reperacje	15 „
opłaty uczelniane	20 „
razem	150 zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że średnio zamożny student ma niedobór w budżecie około 33%. Niedobór ten w części tylko może być pokryty ze świadczeń samopomocowych.

A z czego ma być pokryta reszta niedoboru?"

A oto wynik ankiety wśród mieszkańców kolonji akademickiej im. Bol. Chrobrego w Warszawie: Czytamy w sprawozdaniu:

Wyniki ankiety są przerażające. Oto 15.2% uczestników ankiety pozbawiona jest jakichkolwiek dochodów, albowiem nie korzystają oni ani z pomocy rodziny ani ze stypendjów, ani wreszcie z pracy którą na skutek ciężkiego kryzysu utracili. Część z nich korzysta z darmowych obiadów, udzielanych przez wydział wsparć warszawskiego Towarzystwa dobroczynności lub poszczególne „Bratnie Pomoce", lecz większość z nich to rzesza głodujących, którzy z przedziwnie bolesną delikatnością składają wizyty i oczekują od lepszych kolegów jakiegokolwiek poczęstunku.

W okresie zimowym 500 studentów mieszkało w kolonji akademickiej „kątem", narażając się na obławy policyjne, organizowane przez administrację kolonji.

W nielepszej sytuacji znajdują się studenci, zaliczeni do II-ej kategorji, których miesięczne dochody sięgają do 30 zł. Stanowią oni 10.6% uczestników ankiety. Studenci ci również korzystają z darmowych obiadów i w 76.9% zamieszkują pokoje siedmioosobowe.

Dalsze grupy studentów to ci, którzy zarabiają od 30 do 100 zł. miesięcznie. Grup tych jest 7, a dochód miesięczny brano w ankiecie w okrągłych dziesiątkach złotych (40, 50 itd). Stanowią oni 43.5%. Dalsze grupy to studenci zarabiający od 100—200 zł. (4.4%), 120—150 zł. (6.7%), 150—200 zł. (12.9%), 200—300 zł. (5%, ponad 300 zł. 1.8%.

Gdyby tak przeprowadzić jeszcze bardziej szczegółową ankietę ilu też w tych najgorzej sytuowanych znajduje się z Zagłębia, napewno przekonalibyśmy się, że odsetek byłby bardzo znaczny.

W Zagłębiu istnieje Towarzystwo opieki czy pomocy akademikom. Szkoda, że nie przejawia żywszej działalności. Sprawa akademicka w Zagłębiu jest ważną, bowiem wielu z tych studjujących wraca następnie do Zagłębia. I to jest dopiero wartościowy element pod względem społecznym, związany z tą miejscowością czemś więcej, aniżeli tylko interesami materjalnemi.

Gdy w innych miastach akcja pomocy akademikom rozwija się i daje konkretne rezultaty... Zagłębie śpi.

(as)



Na wystawie w Chicago sporządziła pewna firma amerykańska mały model drukarskiej maszyny rotacyjnej, która mimo swych małych rozmiarów wzorowo funkcjonuje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 Sobota

Dziś Jana I pap.
Jutro Augustyna
Wschód słońca 3 m. 42.
Zachód „ 19 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Ostatnia eskapada.
PALACE: Wielkomiejskie cienie.
EDEN: Dziwolągi.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Włóczęga.
NOWOŚCI: Serca na rozdrożu.

DĄBROWA
WANDA: Święty Franciszek z Assyżu. — Na złamanie karku.
SEZAM: Nasza jest noc.
ARS: Banda Bubula.

ZAWIERCIE
STELLA: Szatan zazdrości.

× **FIVE O CLOCK NA AKADEMIKÓW.** Restauracja „Warszawianka" urządza w dniu jutrzejszym o godz. 5 popoł. Five o clock, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na wpisy dla akademików. Zabawa zapowiada się b. miło, a cel mówi sam za siebie.

× **W SPRAWIE PŁAC ZDUNÓW.** W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z przedstawicielami Związku zawodowego pracowników zduńskich. Przedstawiciele ci wysunęli projekt obniżki płac o 20 proc. w stosunku do płac obowiązujących umową z r. 1928. Obecne płace wynoszą 50 proc. płac z r. 1928. Wobec tego, że pracodawcy nie wysunęli swych propozycji, następna konferencja odbędzie się w początkach czerwca.

× **WIELKA ZABAWA OGRODOWA W LASKU SOSNOWIECKIM.** Staraniem Kół Opieki Rodzicielskiej przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem w Sosnowcu zostanieu rządzona w dniu 28 maja r.b. w lasku sosnowieckim (ul. Prezydenta Mościckiego) „Wielka Zabawa Ogrodowa" (z tańcami).

Początek zabawy o godzinie 15-tej. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra dęta 23 P.A.L.

Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Na program zabawy złożą się: tańce dla publiczności, popisy taneczne dzieci szkoły ćwiczeń i uczenic seminarjum, wędka szczęścia, poczta francuska, koło szczęścia, serpentiny, konfetti, ognie bengalskie i wiele innych atrakcyj i niespodzianek. Szczegóły w afiszach.

Czysty dochód z zabawy przeznacza się na kolonje letnie dla najbiedniejszych uczenic seminarjum i dzieci szkoły ćwiczeń.

Miłych gości zaprasza serdecznie
Koło Opieki Rodzicielskiej
3790 Seminarjum i Szkoły Ćwiczeń.

× **KIOSK NA ULICY.** W związku z zamieszczoną przed kilku dniami notatką pod powyższym tytułem, p. J. Bielada nadesłał nam wyjaśnienie, iż wspomniany kiosk znajduje się w odległości 40 cm. od jezdni, a więc nie może utrudniać ruchu kołowego. Pozatem szerokość jezdni ma być zwężona o jeden mtr. i wtedy kiosk znajdzie się w takiej odległości od jezdni, iż nikomu on już nie będzie przeszkadzał.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 27 b.m. popoł. — „Przekupka warszawska" dla szkół. — Wiecz. — „Fraulein doctor".

Inż. St. Gadomski

HONOROWYM CZŁONKIEM STOW. TECHNIKÓW.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie w Stowarzyszeniu techników w Sosnowcu. Na zebraniu tem dokonano wyboru inż. St. Gadomskiego na członka honorowego Stowarzyszenia. Inż. St. Gadomski od lat 20 jest czynnym członkiem Stowarzyszenia bądź jako jego wiceprezes, a przez ostatnie kilkanaście lat jako prezes tej organizacji. Na wczorajszem zebraniu w obecności 68 członków Stowarzyszenia odpowiedni wniosek uchwalono jednogłośnie.

× **SPÓR O MARKĘ FABRYCZNĄ.** W związku z zamieszczoną przez nas informacją o wytoczeniu procesu o markę fabryczną przeciw firmie Śląski przemysł cynkowy w Kostuchnie, przyczem firmą skarżącą były Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie, dowiadujemy się, iż Sąd okręgowy w Katowicach odrzucił wszelkie pretensje firmy skarżącej. Wprawdzie znak towarowy, zarejestrowany dla Polskich zakładów przemysłu cynkowego zawiera słowo „Królewska" jednakowoż rejestracja znaku towarowego nie daje ochrony dla poszczególnych słów, zawartych w znaku towarowym, tembardziej, że w zastrzeżonym dla fabryki będzińskiej znaku towarowym słowo „Królewska Huta", nie jest słowem szczególnie wybijającem się, ponadto jest to słowo o brzmieniu niezależnem i specjalnie nie związanem z firmą, jest bowiem nazwą — miasta oraz innej ogólnie znanej firmy. Słowa te, jako takie, nie podlegają ochronie, choćby objęte były rejestracją.

× **SAMOBÓJSTWA.** 31-letni Władysław Strzelec, zamieszkały w Sosnowcu (Rudna 3) popełnił onegdajszej nocy samobójstwo, wieszając się w altance, znajdującej się w ogródku obok domu. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

Onegdaj napiła się w celu samobójczym esencji octowej 20-letnia Władysława Wójtowiczówna, zamieszkała w Dąbrowie, przy ulicy Batorego 33. Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Będzinie.

KOMUNIKATY

— **WYCIECZKA ZWIĄZKU REZERWISTÓW Z CZELADZI.** Dnia 4 czerwca rb. Związek rezerwistów w Czeladzi organizuje jednodniową wycieczkę do Błędowa i Okradzionowa. Zapisy członków i sympatyków przyjmuje oraz informacyj udziela p. Stanisław Placek. W czasie wycieczki przygrywać będzie orkiestra symfoniczna.

— **SPRAWOZDANIE DELEGACJI.** W niedzielę 28 bm. o godz. 5 popoł. zda w lokalu Związku właścicieli domów i placów w Będzinie sprawozdanie delegacja z interwencji w sprawie przymusu wodociągowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

„Nowa afera"

W PRZEMYŚLE ZAGŁĘBIA.

Pod takim tytułem zamieściliśmy artykuł informacyjny w K. Z., z dnia 28 b.m., dotyczący oskarżenia wniesionego przez Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie przeciwko firmie Oskar Szpigiel i Syn w Sosnowcu. W związku z tą sprawą dowiadujemy się ciekawych szczegółów, że zatarg powstał na tle wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy wspomnianemi firmami jeszcze przed kilku miesiącami, przyczem firma Oskar Szpigiel i Syn występowała z pretensjami ze swej strony przeciwko P. Z. P. C. w Będzinie. Obydwie firmy miały zamiar załatwić sprawę drogą sądu polubownego, gdy jednak kilkomiesięczne pertraktacje się rozbiły wówczas dopiero Polskie Zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie wystąpiły ze skargą.

Dochodzenie, o którem pisaliśmy nie jest zakończone. Jak się dowiadujemy firma Oskar Szpigiel i Syn złożyła dowody władzom, iż towar dostarczała dobry według umowy. Sprawa jest ciekawa, a rezultaty jej w niedługim czasie zapewne będą wiadome.

W związku z uwagą dotyczącą fabryki Deichsel, to z dyrekcji tej fabryki otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż żadnych zastrzeżeń co do dostaw uskuteczniających przez firmę Oskar Szpigiel i Syn nie miała i jest z tą firmą nadal w stosunkach handlowych.

„Szkoła Zdrowia"

POPULARNE POGADANKI HYGJENICZNE.

W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 odbędą się następujące pogadanki: dnia 28 b.m. o godz. 11.30 dr. med. Sławikowska: „O chorobach wenerycznych". Odczyt dla kobiet.

Jest to ostatni odczyt w b. okresie. Z uwagi na okres letni przerwa w odczytach trwać będzie do końca sierpnia b.r.

× **WYMÓWIENIE PRACY.** W fabryce gwoździ i drutu Scheina w Dąbrowie wymówiono pracę 56 robotnikom z powodu braku zamówień.

× **ODNALAZ SIĘ.** We wczorajszym numerze donieśliśmy o tajemniczem jakoby zaginięciu 11-letniego Wolfa Hajdaka z Sosnowca (Jagiellońska 3). Jak się okazało, chłopiec nie zaginął, lecz został zabrany przez b. służącą Hajdaków, Józefę Postółkę i wywieziony do Pilicy, gdzie go policja odnalazła. Postółka czyn swój tłumaczy tem, że chłopca bardzo lubi, ponieważ przywiązał się doń podczas służby u jego rodziców i zabrała go tylko na kilka dni. Obecnie młody Hajdak jest już w domu rodziców.

× **KOŃ W OKNIE WYSTAWOWEM.** Wczoraj w Czeladzi na ulicy Bytomskiej miał miejsce tragikomiczny wypadek. Furman hurtownika p. Gelbarda, usiłując nawrócić wozem na wąskiej jezdni uderzył całą siłą dyszlem w okno wystawowe sklepu p. Oliny, które wypadło z ram. Ukazanie się w oknie, wśród cukrów, czekolad i pomarańczy wierzgającego siwka wywołało ogromny popłoch wśród klijenteli. Prócz strachu i kosztów, które zmuszony będzie pokryć właściciel konia, wypadek nie pociągnął za sobą następstw.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** W ostatnich dniach policja aresztowała kilku złodziei, którzy dokonali szeregu kradzieży na terenie Zagłębia. W związku z kradzieżą garderoby i biżuterji z mieszkania Altera Izraela Zytmana w Dąbrowie, dokonanej w dniu 1 marca zostali aresztowani Franciszek Bober z Będzina (Przeczna 5) i jego syn Władysław Bober, zamieszkały w Sosnowcu (Dolna 8). Jak się okazało okradli oni również Blimę Szedler w Dąbrowie, gdzie skradli garderobę i lichtarze, wartości 500 zł. Większość skradzionych przedmiotów odebrano. Złodziei osadzono w więzieniu.

W związku z kradzieżami 3190 zł. z mieszkania Jana Gniatkowskiego w Będzinie w czerwcu ub. roku i 600 zł. z mieszkania Tomasza Chudobskiego w Będzinie, dokonanej w marcu r.b. zostali aresztowani mieszkańcy Będzina: Józef Kwiecień (Ksawera 6), Franciszek Kaczyński (Promyka 4) i Edward Krzeszowski (Okrzei 67). Podczas dochodzenia aresztowanym udowodniono kilku innych kradzieży.

„ZDROWY ROZSĄDEK" PODATKOWY
NA RADZIE MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Termin ostatniego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie był wyznaczony na wtorek, dn. 23 b.m. tymczasem poważna choroba prezesa Rady dr. Piwowara wytworzyła kłopotliwą sytuację, gdyż Rada nie posiada zastępcy prezesa, którym był obecny prezydent p. Kaczkowski, a tymczasem województwo zażądało, aby Magistrat najpóźniej w piątek przesłał uchwalone przez Radę miejską wnioski, dotyczące zaciągnięcia pożyczek w Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych.

Aby wybrnąć z kłopotu, zwołano posiedzenie Rady na dzień następny, t. j. na ubiegłą środę, na którem w formie wniosku nagłego zgłoszono wybór wiceprezesa Rady, co też uskuteczniono, jednak istotnego celu, t.j. uchwalenia pożyczek nie osiągnięto z braku potrzebnej ilości członków Rady.

RADNY WYPUSZCZONY ZA KAUCJĄ.

Trzeba zaznaczyć, iż obecnie dla grup uprzywilejowanych istnieją widocznie jakieś specjalne przepisy, pozwalające na zupełne nieliczenie się w obowiązującemi ustawami, pomijając bowiem okoliczność, iż kadencja obecnej Rady dawno się już skończyła, jak i to, że do niedawna radny i wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski, mimo wyprowadzenia się z Dąbrowy nadal pełnił swe obowiązki, obecnie w Radzie miejskiej zaczyna się wprowadzać jeszcze lepsze zwyczaje. Mianowicie, w ostatniem posiedzeniu uczestniczył radny **Strzegowski, przeciwko któremu prowadzone jest dochodzenie o działalność na niekorzyść skarbu państwa**, a więc oskarżenie ciężkie i **który zwolniony został z aresztu za kaucją**. Prosta przyzwoitość wskazywała, iż radny taki winien być zawieszony do czasu ostatecznej decyzji władz sądowych, tymczasem pełni on swe obowiązki, co prawdopodobnie dzieje się bez wiedzy prezesa Rady dr. Piwowara. Przytoczony fakt wywołał wśród mieszkańców fatalne wrażenie i jest różnie komentowany.

P. BERBECKA — WICEPREZEM.

Wróćmy jednak do posiedzenia. Obrady zagaił sekretarz Rady p. Szary, poczem w formie wniosku nagłego zgłoszona została na zastępcę prezesa Rady p. Berbecka. Nagłości wniosku nie głosowano, lecz odrazu kandydaturę i p. Berebcka, kto wie, czy nie pierwsza kobieta w Polsce na tem stanowisku, objęła przewodnictwo.

Z braku wymaganego quorum, sprawy pożyczek spadły z porządku obrad. Najpierw załatwiono kilka statutów podatkowych, a więc od towarów przywożonych kolejami, w którym wprowadzono uzupełnienie, upoważniające Magistrat do indywidualnego zwalniania od podatku tam, gdzie uzna to za stosowne. Dalej przyjęto bez zmian statu poboru opłat od zabaw i widowisk, od kopalń węgla i opłat drogowych. Wpływy z ostatniego przewidują 25 tysięcy zł. czyli są mniejsze o 5 tys. zł. od zeszłorocznych.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

Najciekawsza była sprawa nadzwyczajnego podatku, w wysokości 50 proc. podatku państwowego od nieruchomości. W Dąbrowie dotychczas pobierany był już podatek taki, w wysokości 50 proc. ponieważ jednak województwo nie zaaprobowało pewnych wydatków, umieszczonych w preliminarzu na rok bieżący i projekt budżetu zwróciło, powstała konieczność załatania dziury i z braku innych źródeł, wspomniany podatek podwyższono o dalsze 50 proc. czyli obecnie będzie on równy podatkowi państwowemu.

„ZDROWY ROZSĄDEK".

Kapitalne było uzasadnienie konieczności wprowadzenia tej podwyżki. Referent nadmienił, iż w mieście, gdzie niemal czwarta część ludności jest bez pracy i gdzie własność nieruchoma znajduje się w ciężkiej sytuacji, wprowadzenie podatku jest rzeczą bolesną, jednakże „zdrowy rozsądek" wskazuje, iż musi on być wprowadzony. Natomiast z wyjaśnienia prezydenta Kaczkowskiego można było odnieść wrażenie, iż właściciele nieruchomości powinni właściwie być wdzięczni Magistratowi za nowe obciążenie, gdyż niezatwierdzenie przez województwo podatki wynoszą 65 tysięcy zł. a nowy podatek ma dać tylko 55 tys. zł. czyli właściciele nieruchomości robią dobry interes. Pozatem podatnikom tym groziło i inne niebezpieczeństwo, gdyż władze nadzorcze celem zrównoważenia budżetu miasta, mogłyby wprowadzić specjalny podatek na rozbudowę wodociągów i kanalizacji, jak to ma miejsce w innych miastach, aby więc tego uniknąć, lepiej było podwyższyć do 100 pr. podatek od nieruchomości. Słowem nowy podatek jest właściwie dobrodziejstwem dla właścicieli nieruchomości, a ofiarą ze strony Magistratu który rezygnuje z kilku innych, mogących dać większe sumy źródeł dochodu. Zarówno statuty podatkowe, jak i nowy podatek przyjęto w grobowem milczeniu, gdyż kadłubowa Rada nie miała nic w tej sprawie do powiedzenia.

PLAN REGULACYJNY.

Zkolei, na skutek zarządzenia województwa, zaaprobowano herb miasta, który jakoś pozostawiono w dotychczasowej formie, a następnie odczytano sprzeciwy, zgłoszone w związku z ogłoszeniem przez Magistrat planu regulacyjnego miasta. Sprzeciwów wpłynęło 7, z których dwa uwzględniono, resztę odrzucono i na tem obrady zakończono. Dodać należy, iż skutkiem niezatwierdzenia przez województwo preliminarza budżetowego, Magistrat gospodaruje bez budżetu. Dawniej w podobnych wypadkach Rada uchwalała co miesiąc prowizorjum, obecnie widocznie stało się to zbyteczne.

Następne posiedzenie Rady, na którem mają być załatwione sprawy pożyczkowe, ma się odbyć w poniedziałek, dn. 29 b.m.

OBCHÓD 10-LECIA
L.O.P.P. W NIEMCACH.

Miejscowy komitet L. O. P. P., w skład którego wchodzi kilka kół z sąsiednich terenów, w następujący sposób uczcił dziesięciolecie istnienia L. O. P. P. w czasie od 14 do 21 maja r.b.:

W niedzielę, jako w pierwszym dniu obchodu, odbył się imponujący pochód z udziałem miejscowych organizacyj, który z orkiestrą na czele wyruszył z placu 11 Listopada na Kazimierzu do Strzemieszyc, gdzie połączywszy się z oczekującym tamtejszym pochodem, udał się wspólnie na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablic na jednej z ulic w Strzemieszycach, która odtąd nosić będzie nazwę bohaterskich lotników Żwirki i Wigury. Po okolicznościowem przemówieniu uczestnicy obchodu w liczbie paru tysięcy osób uchwalili następującą rezolucję:

„Uczestnicy obchodu X-lecia L. O. P. P. wobec coraz wyraźniejszych wrogich zakusów na całość naszych granic stwierdzają, że jedyną obroną może być współdziałająca z armją potężna flota powietrzna polska, dla rozwoju której nie poskąpią nadal sił i środków swych, czemu wrazie potrzeby gotowi są każdej chwili dać czynny wyraz".

Następnie zebrani przy dźwiękach orkiestry odśpiewali „Rotę" poczem pochód rozwiązał się. Tegoż dnia w porze podbiedniej wyświetlano w kinie na Niemcach propagandowy film p. n. „Patrol" i w Strzemieszycach: „Pogromcy przestworzy". Pewną ilość biletów wejściowych wydano robotnikom bezpłatnie. Na boisku sportowem w Niemcach urządzony był mecz piłki nożnej w maskach, wyścigi w maskach i strzelanie do celu również w maskach. W tygodniu wyświetlono propagandowe filmy bezpłatnie dla młodzieży miejscowych szkół powszechnych.

W Maczkach 18 b.m. urządzono pokaz walki i obrony przeciwgazowej oraz odczyt z dziedziny lotnictwa, ilustrowany przezroczami.

W sobotę 20 b.m. w sali klubu w Niemcach odbyła się wieczornica taneczna z bridżem, na której w miłym nastroju bawiono się do samego rana.

W niedzielę 21 b.m., na zakończenie tygodnia lotniczego odbyło się znów nabożeństwo w kościołach na Kazimierzu i w Maczkach na intencję pomyślnego rozwoju L. O. P. P. Popołudniu tegoż dnia na błoniach około Strzemieszyc urządzono konkurs 21 modeli samolotów latających; konkurs ten dał wyniki nadspodziewane, gdyż niektóre z samolotów utrzymywały się w powietrzu w ciągu 10 — 35 sekund i osiągnęły dystans 300 metrów. W dalszym ciągu odbył się pokaz obrony przeciwgazowej; poprzedził go alarm za pomocą syren miejscowych zakładów przemysł. oraz lokomotyw kolejowych. Następnie po wybuchach rzuconych petard i granatów zjawiła się drużyna ratownicza O.P.G, która zademonstrowała zebranym, jak należy bronić się przed gazami. Poszczególne momenty pokazów były objaśniane za pomocą ustawionego megafonu zebranym w liczbie ponad 2.000 osób. Frekwencję tę przypisać należy dużemu zainteresowaniu ogółu zapowiedzianą imprezą, podczas której przygrywała orkiestra Warszawskiego T-wa Kop. Węgla. Publiczność z żalem opuszczała teren ćwiczeń drużyn O. P. G. płacząc rzewnie nie tyle z żalu, iż pokazy skończyły się, ile z powodu działania łzawiących granatów.

Komitet L. O. P. P. tą drogą pozwala sobie złożyć gorące podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia powyższego obchodu.

Komitet L.O.P.P. w Niemcach.

Jak p. Józefowa uspokoiła
złośliwego sublokatora.

P. Józef zajmuje skromną posadę urzędnika w jednym z zakładów przemysłowych Zagłębia, jednakże jako małżeństwo bezdzietne, państwo Józefostwo żyli sobie spokojnie i beztrosko. Przyszły jednak złe czasy, obniżka pensji, to też celem wyrównania dziur w budżecie, państwo Józefostwo postanowili odnająć pokój „solidnemu" sublokatorowi. Amator wkrótce się znalazł, zwłaszcza, iż pokój miał osobne wejście z klatki schodowej. Pokój wynajęto p. Stefanowi, urzędnikowi pewnej instytucji. Sublokator okazał się naprawdę „solidny", gdyż płacił punktualnie i postępowaniem swem nie dawał powodu do skarg i narzekań.

Nagle idealne dotychczas stosunki pomiędzy właścicielem mieszkania, a sublokatorem zupełnie się zepsuły, bowiem p. Stefan został zredukowany, czyli pozbawiony pracy i oczywista, nie mógł płacić za pokój, jak również nie chciał się wyprowadzić. Ponieważ wszelkie prośby i groźby nie odnosiły skutku, zaczęto p. Sefanowi robić różnorodne wstręty i szykany, sądząc, iż tym sposobem zmusi go się do opuszczenia mieszkania. A więc pozbawiono go światła, obsługi, wody, a kiedy i to nie pomagało, p. Józef zaczął w porze nocnej walić laską w drzwi, prowadzące do pokoju sublokatora. I ten sposób nie odniósł pożądanego skutku, natomiast pewnego dnia rozległy się w pokoju p. Stefana głośne dźwięki gramofonu. W pierwszej chwili państwo Józefostwo nie mogli zrozumieć znaczenia tej muzyki, wkrótce jednak przyszli do przekonania, iż jest to zemsta sublokatora, bowiem gramofon wydawał przeraźliwe zgrzyty i jęki, a co gorsze, wygrywał, jeżeli tak wogóle nazwać można te chrapliwe dźwięki, stale jedną i tę samą melodję.

Po trzech dniach takiego koncertu państwo Józefostwo dostali rozstroju nerwowego, a p. Józef bliski był obłędu i groził że odbierze sobie życie, lub zamorduje strasznego sublokatora. Czwartego dnia p. Józef nie mógł już dłużej wytrzymać i kiedy rozległ się zgrzyt gramofonu, zerwał się z krzesła, oświadczając żonie, iż idzie zrobić z sublokatorem „porządek". Widząc wzburzenie męża, p. Józefowa chwyciła małżonka za szyję i zaczęła mu tłumaczyć, że w takim stanie nie pozwoli mu wyjść do sublokatora, gdyż łatwo mogłoby się stać jakie nieszczęście. Jednocześnie p. Józefowa dodała, iż ona rozmówi się z sublokatorem, który niewątpliwie ustąpi i zamknie okropny gramofon.

P. Józef, będąc z natury człowiekiem spokojnym i łagodnym, dał się przekonać, a kiedy zupełnie się już uspokoił, p. Józefowa, choć była tylko w szlafroku, udała się do mieszkania sublokatora. Skutek wizyty był nadzwyczajny, gdyż skrzeczący gramofon momentalnie zamilkł, a kiedy po upływie niedługiego czasu wróciła p. Józefowa do mieszkania zakomunikowała mężowi, że nietylko wstrętny gramofon nię będzie ich więcej niepokoił, lecz sublokator przyrzekł, iż przy pierwszej sposobności opuści tak sympatyczny lokal.

Jaka tam umowa stanęła pomiędzy p. Józefą, a sublokatorem, niewiadomo, dość, iż gramofon więcej się nie odzywał, natomiast miła właścicielka mieszkania dość często odwiedzała p. Stefana, lecz o tem naturalnie p. Józef nie wiedział.

Z powyższego widać, iż z każdej sytuacji można przy odrobinie dobrej woli znaleźć wyjście i niema sprawy, której w taki czy inny sposób nie można załatwić polubownie.

Ze straży pożarnej
W BĘDZINIE.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Będzinie. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu p. E. Ryppa i uczczenie pamięci członka straży ś. p. Popieleckiego, na przewodniczącego zaproszono wiceprezesa Związku okręgowego p. sędziego Hermana. Następnie przystąpiono do odczytywania sprawozdań. Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes p. Rypp, ze służby czynnej komendat p. Jędralski, kasowe i komisji rewizyjnej p. Nowara.

Straż będzińska posiada 40 czynnych członków, orkiestrę, liczącą 24 osoby i kilkudziesięciu członków wspierających. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorjum, 3 wylosowanych członków zarządu, w osobach pp.: E. Wintera, R. Monsiorskiego i Domagalika, wybrano ponownie, a na zastępców pp.: Kępińskiego i Maja. Również ponownie wybrano wieloletniego gospodarza straży p. Masłonia. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Salski, dyr. Rogójski i W. Kłapcia.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne i gospodarcze i na tem obrady zakończono.

SPORT.

ARJA — SATURN.

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 rano na boisku Solvay w Grodźcu odbędzie się mecz o mistrz. kl. B między KS. Saturn i Ks. Arja z Sosnowca.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO.

W dniu 21 bm. pod kierownictwem por. Butkowskiego odbyły się zawody strzeleckie z broni wojskowej dla podoficerów rez. i rezerwistów o mistrzostwo powiatu. Wyniki zawodów były następujące:

Podoficerowie rezerwy: I miejsce i mistrzostwo powiatu zajął zespół podofic. rez. koło Łazy, osiągając na 100 pkt. możliwych 82 pkt.; II — Koło podofic. rez. Kromołów na 100 pkt. możliwych 68 pkt.; III — Koło podofic. rez. Zawiercie na 100 pkt. możliwych 64 pkt.

Indywidualnym mistrzem powiatu ze Zw. podofic. rez. na pow. Zawiercie na rok 1933 został Bliżycki Stefan z Koła Poręba, osiągając 42 pkt. na 50 możliwych; II miejsce zajął Stankiewicz Stefan z Koła Łazy osiągając 41 pkt.; III — Sowiński Marjan z Koła Zawiercie osiąg. 35 pkt.

Zw. rezerwistów: mistrzem zespołu rezerwistów został zespół Zw. rezerw. „Warta", który osiągnął 90 pkt. II miejsce zespół rezerwistów Zawiercie — 71 pkt., III — zespół Zw. rezerw. Koło Nowe-Zawiercie — 58 pkt.

Indywidualnym mistrzem powiatu ze Zw. rezerwistów został Kubik Stanisław z Koła Zw. rez. „Warta", osiągając 31 pkt. na 50 możliwych, II miejsce Kwaśniewski Zygm. Zw. rezerw. Warty — 31 pkt., III — Fabisiak Antoni Zw. rez. Warty — 28 pkt.

POGOŃ — 22 PP. 4:1 (1:1).

W ub. czwartek odbyło się tylko jedno spotkanie. Mianowicie we Lwowie Pogoń grała z 22 p. p., zwyciężając go w stosunku 4:1.

SOKOLI CZELADZCY W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA.

W ub. czwartek na stadjonie w Krol. Hucie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska w C kl., w których udział wzięło około 150 zawodników, w tem 12 z Sokoła (Czeladź). Sokoli czeladzcy zajęli następujące miejsca: 100 m. — I Strojnowski 11.7 s. (w półfinale 11.4 s.), 800 m. — II Legawiec a IV Kryczek, sztafeta 4x100, w obsadzie Strojnowski, Kołodziej, Boruciński i Dudkiewicz zajęła III miejsce, sztafeta 4x400: Legawiec, Kryczek, Boruciński i Dudkiewicz zajęła II miejsce, skok o tyczce I Kołodziej 3 m., skok wdal II Strojnowski 5.90 m., rzut dyskiem Strojnowski 32.02 m., 110 m. przez płotki III Gonkowski, IV Pawełczyk.

KS. UNJA — KS. ZAGŁĘBIANKA.

W niedzielę 28 bm. o godz. 11 przed południem na boisku Hakoachu w Będzinie odbędą się nader ciekawe zawody o mistrzostwo kl. A pomiędzy KS. Unja a KS. Zagłębianka. Przedmecz rezerw o godz. 9 rano.

PROGRAM RADJOWY

RADJO DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

Dnia 28 b.m. o godz. 16.20 program dla młodzieży poświęcony jest uczczeniu „Dnia Matki". W audycji tej, zorganizowanej przez Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża wezmą udział uczniowie i uczenice, aby złożyć zbiorowy hołd imieniu Matki.

Dnia 31 b.m. o godz. 15.35 w programie dla dzieci czeka najmłodszych radjosłuchaczów wesołe wiosenne opowiadanie o „Przygodach Kaczuszki-Złotobrzuszki", która dopiero co wykluła się z jajka. Historyjkę tę napisała Marja Szpynkówna. W drugiej części audycji transmitowane będzie ze Lwowa opowiadanie pióra Heleny Wolskiej p.t. „Jak ekscentryczny Anglik pobił światowy rekord rybactwa?". Będą to ciekawe przygody człowieka, który wędrując po morzach i oceanach, wydobywał z głębin wód ciekawe okazy fauny morskiej, przysługując się temnauce.

Dnia 3.6 o godz. 15.35 nadaje Lwów wesołe słuchowisko dla młodszych dzieci, z którego dowiedzą się radjosłuchaczęta „Co się zdarzyło w kuchni Króla - Świeczka". Humorystyczne sylwetki kucharza, kuchcika i samego króla opisała p. Świderska.

RECITAL FRANCISZKA ŁUKASIEWICZA.

Dnia 28 b.m. o godz. 17 radjostacja warszawska nadaje recital znanego na terenie poznańskim pianisty, Franciszka Łukasiewicza. Program zawiera oprócz trzech utworów Chopina kompozycje wirtuozowskie Scarlatti'ego, Schuberta i Schumanna w opracowaniu Liszta, oraz Moszkowskiego i Leszetyckiego.

IGNACY DYGAS — W RADJO.

Dnia 28 b.m. o godz. 20.30 w radjowym koncercie popularnym wystąpi jako solista znany tenor operowy Ignacy Dygas, który odśpiewa szereg pieśni Karłowicza, Czetwertyńskiego, Rimskija-Korsakowa i innych. W programie orkiestrowym oprócz drobnych utworów melodyjne o ciekawym kolorycie divertissement „Erynje" Massenet'a oraz suita „Bogi leśne" Percy Flethera.

SOBOTA 27 MAJA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej.— 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.05 Komunikat gospodarczy. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. — 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka. — 15.10 Komunikat eksportowy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. — 15.35 Słuchowisko dla dzieci. — 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 16.10 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. — 16.40 „Ostatni tom „Pism" marszałka Piłsudskiego" — wygł. p. Władysław Malinowski. — 17.00 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników: Schurmen, Dounda, Bodosy, Walasiewiczówna, Pławczyk, Heljasz. — 17.40 Odczyt. — 18.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Matematycy Babilonu i Sumerji". — 19.30 „Na widnokręgu". — 20.00 Transmisja uroczystego apelu z korpusu kadetów nr. 1 we Lwowie. — 20.30 Muzyka lekka — w przerwie wiadomości sportowe. — 22.05 Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. — 22.40 Feljeton p.t.: „Cztery typy kobiece" — wygł. p. Rita Rey. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna. — 23.30 Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". — 23.35 Muzyka taneczna.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SKAZANIE DOLINIARKI.

Są ludzie, których nic nie jest w stanie powstrzymać od ich codziennych przyzwyczajeń. Do takich właśnie ludzi należała mieszkanka Sosnowca, 38-letnia Sabina Wasielak, matka 9-ga dzieci, 7-krotnie karana z kradzieże „doliniarka", która za teren swych operacyj obrała sobie dworzec kolejowy, gdzie stale „urzędowała". Wybrawszy się kiedyś na dworzec, p. Wasielak zauważyła, że do kasy podszedł w pewnej chwili jakiś młodzieniec z zamiarem wykupienia biletu. Pani Wasielak zaczęła działać.

Zbliżywszy się nieznacznie do upatrzonej „ofiary" zręcznie wsunęła do kieszeni rękę. W tym momencie młodzieniec spostrzegł brak pieniędzy. Obejrzawszy się, zobaczył stojącą za nim kobietę, która z niewinną minką rozmawiała z jakimś mężczyzną. Pan Mirek — tak brzmiało bowiem nazwisko okradzionego — będąc nie w „ciemię bity", postanowił nie spuszczać z oka kobiety, dotąd ją pilnować, dokąd nie nawinie się pod rękę policjant. Jak pomyślał, tak zrobił. Widząc, że kobieta kieruje się ku wyjściu, podążył za nią i tak długo ją pilnował, aż nie natknął się na policjanta, któremu w kilku słowach opowiedział o swej przygodzie. Rezultat rozmowy był taki, że p. Wasielak zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu, gdzie poddano ją szczegółowej rewizji. Okazało się, że była ona sprytniejsza, niż początkowo myślano: pieniędzy przy nie nie znaleziono.

Wczoraj w sądzie odbyła się przeciwko niej rozprawa. I choć p. Wasielak nie przyznała się do zarzucanej jej winy i broniła się z godnym podziwu sprytem, wykazując swoje „alibi", poszkodowany z całą stanowczością stwierdził, że nie był to inny, tylko ona, nadmieniając przytem, że na kilka tygodni przed rozprawą zgłosił się do niego jakiś mężczyzna w imieniu Wasielakowej i chciał mu wręczyć 20 złotych (resztę pozniej) pod warunkiem, aby Mirek na rozprawie powiedział, że Wasielakowej nie poznaje, na co naturalnie poszkodowany się nie zgodził. Sorytna p. Wasielak, na wszelki wypadek, sprowadziła na rozprawę kilku świadków, którzy zeznali, że w godzinach, kiedy została popełniona kradzież, była ona w ich towarzystwie.

I choć p. Wasielak wzięła adwokata, sąd opierając się na zeznaniach poszkodowanego oraz opinji policji, która zna Wasielakową, jako notoryczną złodziejkę, skazał ją na 8 miesięcy aresztu.

NIE ŻDZIERAĆ KAPELUSZA!

Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie u niektórych „cór Korynthu", świadczyć może niemiła przygoda, jaka spotkała spacerującą po ul. 3 Maja Różię Testyler, do której w pewnej chwili podeszła Rajzla Zylberfenig (Sosnowiec, 1 Maja), znana awanturnica i nie mówiąc słowa, zerwała jej z głowy kapelusz. Nie poprzestając na tem obrzuciła ją jeszcze stekiem wyzwisk, poczem jakgdyby nic się nie stało, spokojnie odeszła z kapeluszem w ręku. Nic dziwnego, że p. Testyler, nie mogąc przeboleć straty nowego kapelusza, zawiadomiła o przygodzie, jaka ją spotkała, policję. Wczoraj w sądzie odbyła się przeciwko bezczelnej złodziejce rozprawa, która w rezultacie sąd skazał na 6 tygodni aresztu. Może utemperuje to wreszcie awanturnicę!

ŻYCIE GOSPODARCZE

Obrót węgla kamiennego w kwietniu 1933 r.

LICZBA DNI ROBOCZYCH 24.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca		Średnio na dzień roboczy		
		w tonnach	%	Ogółem w tonn.	Stosunek do ub. miesiąca: w tonn.	%
1. Kopalnie województwa Śląskiego	1.301,737	— 257.031	—16,49	54.239	— 3.494	— 6.05
2. Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	419,945	— 106.139	—20,18	17.498	— 1.987	— 10.20
Razem	1.721.682	— 363.170	—17,42	71.737	— 5.480	— 7.10

ZBYT:

	KOPALNIE: województwa Śląskiego	KOPALNIE: Zagłębia Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. Na rynku krajowym	675.119	289.834	964.953
2. Wywóz	499.309	83.472	582.781
Razem	1.174.428	373.306	1.547.734
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	136.893	73.207	210.100
Zapas węgla z początku miesiąca	1.736.714	603.853	2.340.567
na koniec miesiąca	1.710.270	576.780	2.287.050

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonnach	i w proc.
1. Przemysł	499.865	— 102.217	— 16,98
2. Kolej	220.188	— 49.088	— 18,23
3. Pozostali odbiorcy	244.900	— 52.619	— 18,06
WYWÓZ WĘGLA.			
A Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	72.827	— 20.896	— 22,30
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	430.455	— 61.343	— 12,47
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	270.779	— 52.623	— 16,26
2 rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja)	25.597	+ 21.612	+ 542,33
3. zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	73.912	— 14.245	— 16,15
4. rynki południowe (Włochy)	60.167	— 16.087	— 21,10
C. pozostałe rynki europejskie	44.382	— 12.709	— 22,26
D. rynki pozaeuropejskie	6.752	— 10.618	— 61,13
E zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	28.365	+ 4.545	+ 19.08
Razem	582.781	— 101.021	— 14,77

Kronika gospodarcza.

WSPÓŁPRACA WŁADZ Z AKCJĄ „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI". Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało pismo okólne do wojewodów w sprawie „Dnia Spółdzielczości", organizowanego wzorem lat ubiegłych przez związki spółdzielcze na całym obszarze państwa w dniu 11 czerwca r.b. Ministerstwo poleciło wojewodom życzliwe ustosunkowanie się do akcji „Dnia Spółdzielczości" i okazanie pomocy przy organizowaniu z tej okazji zgromadzeń, widowisk, zabaw i temu podobnych imprez.

APTEKARZ JEST ZWYKŁYM KUPCEM. W sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł kilka dni temu wyrok, mający pierwszorzędne znaczenie, gdyż zerwał on z dotychczasową praktyką naszych sądów i uznał aptekarzy za zwykłych kupców, podlegających wszystkim rygorom kodeksu handlowego. Wyrok ten zapadł w czasie rozprawy w sprawie ogłoszenia upadłości aptekarzowi Józefowi Kłuptowi, doktorowi farmacji, właścicielowi apteki w Łodzi. Sprawę tę rozpatrywał w lutym b.r. sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym i wyrokiem swym oddalił żądanie ogłoszenia upadłości Kłuptowi, motywując orzeczenie swe tem, że właściciel apteki nie jest osobą handlującą, wobec czego przepisom kodeksu handlowego nie podlega, przyczem sąd powołał się na orzeczenie IX-go departamentu senatu rosyjskiego zr . 1873. Natomiast sąd apelacyjny w Warszawie postanowił kilka dni temu wyrok sądu I-ej instancji uchylić, stwierdzając w motywach, że wyrażony w skardze apelacyjnej pogląd, iż aptekarz jest handlującym, jest słuszny i znajduje uzasadnienie w orzecznictwie licznych sądów francuskich i w jurysprudencji, przyczem pogląd ten w państwach zachodniej Europy uważany jest za niesporny.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE. W obiegu pojawiły się, jak wiadomo, blankiety wekslowe nowej emisji z napisem „cena wraz z dodatkiem 10-procentowym". Narówni z temi blankietami ważne są blankiety dawnej emisji, które tego napisu nie posiadają. Te ostatnie blankiety wekslowe przyjmowane są niechętnie, a to z tego powodu, iż w myśl rozporządzenia weksle, nieposiadające wspomnianego napisu, mogą być używane aż do dalszego zarządzenia. Stwarza to oczywiście stan niepewności, zwłaszcza w szerokich kołach, które nie śledzą nowych zarządzeń i boją się zaskoczenia. W ten sposób potwierdzają się ostrzeżenia, wysunięte przez koła gospodarcze, które podnosiły, iż wycofywanie pewnego typu blankietów wekslowych powinno się odbywać drogą naturalną, czyli przez wstrzymanie dalszej emisji, nie zaś na drodze unieważnienia raz wydanych blankietów. Tembardziej niewskazane jest wydawanie blankietów wekslowych ważnych aż do odwołania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 maja.

Dewizy: Belgja 124.20, Gdańsk 174.40, Holandja 359.12, Londyn 30.16—30.16, Nowy Jork 7.69, Paryż 35.11, Szwajcarja 172.30, Włochy 46.45.

Obroty mniej niż średnie, tendencja słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.66—7.66½. Rubel złoty 4.90. Dolar złoty 9.16½. Rubel srebrny 1.44, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.66. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209.00. Marki niemieckie (banknoty) w brotach prywatnych 205.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.32.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.75—50.50, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 102.50. 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.25, 5 proc. poż. konwersyjna 45.50, 6 prc. poż. dolarowa 49.50, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.37.

Akcje: Bank Polski 75.00—74.50, Lilpop 11.00.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Orzeł" w Olkuszu wyświetla dziś „DZIESIĘCIU Z PAWIAKA".

× **NA DRODZE DO POPRAWY.** W tych dniach odbyło się walne zebranie Spółdzielczego Banku kredytowego w Olkuszu pod przewodnictwem p. Fr. Zbiega. Ze sprawozdania zarządu wynika, że w roku operacyjnym instytucja zakończyła bilans z deficytem zł. 13.250.08. W sumie tej mieszczą się zaległe ⁰/₀ % od udziałowców w wysokości około 12 tys. zł. tak, że deficyt faktycznie wynosi około zł. 1.000 — który pokryty zostanie z funduszów rezerwowych spółdzielni. W obszernej dyskusji poruszono m. in. sprawy dłużników Spółdzielni i sum zahipotekowanych. Okazało się, że z tej strony Bankowi nie grożą żadne straty i po upłynnieniu protestów, interesy instytucji znacznie się poprawią. Należy również podkreślić daleko idącą oszczędność w administracji, kiedy bowiem w ubiegłym roku administracja ta wynosiła około zł. 48 tys., obecnie suma ta zredukowana została do 19 tys. zł. Oszczędność ta m. in. polega i na tem, że członkowie zarządu i rady z dniem 1 maja roku ubiegłego, zrzekli się pobierania honorarjum za swą pracę. Coprawda jeden z członków, mianowicie p. Feliks Majcherkiewicz zakwestjonował prawdziwość tego oświadczenia przewodniczącego rady nadzorczej, p. Kleczko, twierdząc, że zarząd musiał sobie zgóry wypłacić pensje, lecz na propozycję tegoż p. Kleczko powołania specjalnej komisji dla skonstatowania tej prawdy, p. Majcherkiewicz zarzut swój odwołał.

Do zarządu Spółdzielni zostali wybrani pp.: M. Majewski (burmistrz), — prezes, J. Rynczak i M. Niewiara. Do rady nadzorczej pp.: K. Golański, Fr. Zbieg, W. Kipiński i Ig. Szymonek. W dniu 1 lipca r.b. zostanie zwołane nadzwyczajne zebranie dla omówienia ogólnej sytuacji gospodarczej banku.

× **WŁADZE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.** Na posiedzeniu w dniu 25 b.m. ukonstytuował się zarząd okręgowego Związku straży pożarnych w Olkuszu jak następuje pp.: starosta Gliszczyński — prezes, K. Królikowski — wiceprezes, Bol. Gnatowski — sekretarz, L. Fajer — skarbnik, instruktor Związku p. N. Kałkowski. Członkowie zarządu pp.: St. Głowacki z Zadroża, komisarz p. p. Heim, Edw. Kwapież z Pilicy, Bl. Leśniak z Rodak, Józef Ostachowski ze Sułoszowej, Br. Pojda z cementowni „Klucze" i dr. M. Truszkowski z Łaz Sułoszowskich.

× **ZMIANY W GMINACH.** Dotychczasowy pomocnik sekretarza gminy Skała, p. Jan Pytel przeszedł do gminy Kroczyce w charakterze p. o. sekretarza gminy.

× **UCIECZKA PRZED KARĄ.** 15-letnia Janina Opiłkówna i 12-letnia Helena Bojarska ze wsi Smoleń, gm. Pilica, w obawie przed karą w szkole, wyszły rano z domu w dniu 19 b.m. w niewiadomym kierunku i do tej pory nie powróciły. Okoliczne posterunki zawiadomiono o tym fakcie.

× **50 ZŁ. DLA HARCERZY.** Wydział powiatowy w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu przyznał 50 zł. jednorazowej subwencji na urządzenie obozu harcerskiego, w czasie zlotu w Zielone Święta w Bukownie.

× **W SPRAWIE POŻYCZKI Z FUNDUSZU PRACY.** W dniu 1 czerwca r.b. odbędzie się posiedzenie Sejmiku olkuskiego w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy na roboty drogowe w powiecie.

× **ODCZYT.** W dniu 31 b.m. o godz. 8 wiecz. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, odbędzie się pierwszy odczyt Towarzystwa tatrzańskiego o turystyce, który wygłosi prezes oddziału kieleckiego, p. Cybulski z Kielc.

× **NA L.O.P.P.** W ub. niedzielę przy przepełnionej sali kina „Orzeł" miejscowi amatorzy odegrali nowoczesną humoreskę w 3 aktach Winawera p.t. „Roztwór prof. Pytla". Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: St. Kuźniak (prof. Pytel), Cz. Łapiński (dr. Gordon), burmistrzowa Majewska (Przetakowa). Reżyserja p. O. Kurzepowa. Całkowity dochód na LOPP.

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD PAŃ DOMU.

W Katowicach odbył się ogólnopolski zjazd Pań domu. Przewodniczyła zjazdowi p. Ira Mandukowa, a prócz tego do prezydjum wybrano p. Elżbietę Klewnarską z Warszawy, Julję Krajewską z Sosnowca, Skarżyńską z Krakowa, Grecową ze Lwowa. Po referatach wygłoszonych przez p. Janinę Huberową z Warszawy i Feldmanową z Krakowa uchwalono rezolucję następującej treści: Zebrane na zjeździe towarzyskim w Katowicach panie domu uchwalają gorący protest przeciwko zakusom na polskość Górnego Śląska; wyrażają życzenie aby zarząd główny Związku wpłynął na władze szkolne w kierunku jaknajszerszego uwzględnienia w programach szkół żeńskich nauki gospodarstwa domowego; opracował regulamin pracy Rad okręgowych; postanawiają opierać się w swej pracy domowej na wskazówkach opracowanych przez Inst. gosp. dom., prosić Instytut o jaknajrychlejsze opracowanie norm żywnościowych i domagać się w handlu przedmiotów cechowanych przez Instytut; wzywają wszystkie kobiety do popierania „Pani Domu" jako jedynego pisma zawodowego gospodyń w Polsce.

WYŁUDZENIE OBRAZÓW.

Do prokuratury w Warszawie wpłynęło doniesienie p. S. Ziembińskiego, emerytowanego dyrektora administracyjnego P. K. O. od którego wyłudzono arcydzieła malarstwa, jak Rembrandta „Chrystus przed Annaszem", miedzioryt Rafaela „Madonna różańcowa", dwa obrazy Lebruna przedstawiające walki Aleksandra Wielkiego z Persami oraz obraz Konnigga „Skąpiec". Obrazy te były ocenione przez znawców na blisko 2.000.000 zł. Wywieziono je zdaje się do Niemiec.

CUDOWNE OCALENIE 4 GÓRNIKÓW.

We wtorek około godz. 10 przed południem na kopalni „Wawel" w Rudzie Śląskiej na głębokości 316 m. z powodu silnego wstrząsu podziemnego zwały węgla zasypały czterech górników. Z powodu silnego wstrząsu podziemnego zawalił się filar na przestrzeni 25 m. Czterej górnicy zostali zasypani warstwą węgla i miału, grubości 2—4 m. Górnicy ocaleli dlatego, ponieważ zwały węgla oparły się na ich wózkach, a na nich samych zsunęła się dopiero warstwa miału, grubości 2—3 m. Zarządzono natychmiastową akcję ratunkową. Dwóch górników wydobyto po 45 minutach, trzeciego po dwóch godzinach, a czwartego po sześciu godzinach akcji ratunkowej. Akcja była ogromnie utrudniona, ponieważ wstrząsy w dalszym ciągu się powtarzały a kolumna ratownicza była przez cały czas narażona na niebezpieczeństwo utraty życia. Nad ratowaniem zasypanych pracowało 12 ludzi. Po sześciu godzinach wydobyto czwartego górnika, Pyrka. Był on nieskaleczony, tylko bardzo potłuczony. W chwili, gdy go wynoszono z miejsca katastrofy, reszta filaru się zawaliła i wszyscy poprostu cudem uniknęli śmierci.

137.948 DZIECI NA KOLONJACH.

Jak wynika z opracowanych ostatnio zestawień, akcja kolonij letnich objęła w roku ubiegłym na terenie całej Polski 137.948 dzieci, w tem 69.165 chłopców i 68.783 dziewcząt. W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba dzieci na kolonjach zwiększyła się o 4.397. Z ogólnej liczby dzieci 69.541 korzystało z kolonij wypoczynkowych, 10.852 z kolonij leczniczych, oraz 57.555 z półkolonij. Ogólna liczba kolonij wynosiła 1.247. Wydatki związane z akcją kolonijną wyrażały się liczbą 5.171.533 zł., z czego 3.236.178 zł. pokrytych zostało z funduszów samorządowych, 703.287 zł. z funduszów rządowych, oraz 431.951 zł. z funduszów Kas Chorych.



Książę Walji został kawalerem zakonu Johannitów. Na ilustracji fragment uroczystości przyjęcia do zakonu.

AUTO, PIES i przerwany obiad.

W Nowej Południowej Walji — jak donoszą dzienniki angielskie — miała miejsce następująca historja. Pewien ziemianin zaprosił swych sąsiadów na konkursy hippiczne. Po biegach podano lunch. Ozdobą menu były grzyby, rzecz rzadko spotykana w tym kraju.

Pani domu była osobą ostrożną. Nie znając się sama na grzybach, a nie dowierzając kucharzowi postanowiła na wszelki wypadek dać przedtem skosztować grzybów psu pana domu, pięknemu niufounlandowi.

Pies zjadł grzyby z wielkim apetytem. Gdy po pół godzinie nie dawał znaku najmniejszej choroby — pani domu kazała kucharzowi podawać gościom grzyby.

Grzyby do wódki miały ogromne powodzenie. Pani domu pochwaliła się nawet gościom, że była tak ostrożną, że ponieważ kucharz się przyznał, że się na grzybach nie zna, więc na wszelki wypadek wypróbowała ich na psie. Goście się śmiali, przecież grzyby były tak dobre....

Nagle wpada lokaj blady jak ściana i widocznie przejęty, z wiadomością, że przed dworem leży piękny niufoundland bez życia!

Słysząc to pani domu natychmiast zemdlała, a wśród gości zapanował popłoch nieopisany. Jeden tylko pan domu nie stracił głowy i kazał przywołać mieszkającego w sąsiedztwie lekarza. Okazało się jednak, że lekarz pojechał właśnie do ciężko chorego pacjenta. Musiano więc tam się udać, a tymczasem minuta za minutą wśród okropnego strachu. Wreszcie służący przyniósł wiadomość, że lekarz, dowiedziawszy się o co chodzi, zaraz przyjedzie.

Istotnie zjawił się wkońcu i zastał już kilka pań zemdlonych, resztę zaś gości drżących ze strachu, zabrał się więc natychmiast do wypompowywania żołądków. Gdy zaś dokonywał tej operacji, zwrócił się do pana domu, przepraszając go gorąco za stratę, jaką mu wyrządził i oświadczając gotowość powetowania jej w jakikolwiek sposób. Jadąc bowiem szybko do swego ciężko chorego pacjenta przejechał leżącego na drodze pięknego niufoundlanda, czego mocno żałuje.

Zaledwie wyznanie to padło z ust lekarza, wszyscy rzekomo zatruci nagle odzyskali humor i zdrowie, a zdumiony eskulap dowiedział się dopiero wówczas, że wskutek przejechania swym samochodem psa musiał tylu osobom wypompowywać żołądki.

Siedem lat milczenia.

Przed siedmiu laty pojawił się w Indjach mistyk Shri Meher Baba, który zaprzysiągł siedmioletnie milczenie „dla zbawienia ludzkości". W najbliższym czasie używa termin przysięgi i Meher Baba udaje się specjalnie do Londynu, aby tam złamać swoje ślubowanie i następnie wygłosić szereg odczytów i konferencyj. Mistyk idyjski zamierza potem udać się do Hollywood i głosić słowa wiary w siłę ducha ludzkiego w stolicy materjalizmu. Ostatnio przybyło do Europy z Indyj pedenastu uczniów Meher Baba, wśród których znajduje się kilka Angielek. Siedmiu z nich udaje się do Londynu, dwóch do Ameryki jeden do Paryża i jeden do Włoch, celem głoszenia nauki mistrza.

RZECZY CIEKAWE

PRZEPROWADZKA CAŁYCH WIOSEK.

Niedaleko miasteczka Korcz w Albanji w pobliżu jugosłowiańskiej granicy nad Praspankiem jeziorem leżą dwie wioski Gorica i Gombosz, których ludność w liczbie 56 rodzin o 505 głowach oznajmiła niedawno władzom albańskim, że zamierza opuścić teren Albanji i przenieść się do Jugosławji, ponieważ uważają się za Jugosłowian. Ludność tych dwu wiosek, przeważnie rolnicy, żyła dotychczas w poddaństwie u właściciela tych wiosek. Właściciel Malicz-bej Fraszeli objął wioski te w swe posiadanie przed 30 laty za rządów tureckich w tym kraju na mocy rozstrzygnięcia ówczesnego z tureckiego w Bitolji. Przed rokiem oznajmił Fraszeli mieszkańcom, że znosi pańszczyznę i poddaństwo, z czego ludność skorzystała w ten sposób, że postanowiła kraj na zawsze opuścić.

TRZYDZIEŚCI LAT POD ZASŁONĄ.

W Los-Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 35 lat przeżyła w zupełnem odosobnieniu z twarzą osłonioną kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi" — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademję w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 miljon. franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyżynach Bewerly, z których każdy kosztował ją pół miljona frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

KIEDY NALEŻY PRACOWAĆ?

Sławny filozof niemiecki Schopenhauer zastanawiał się bardzo nad tem zagadnieniem i doszedł do wniosku, że pracować należy rankiem. Dzień bowiem każdy jest obrazem życia naszego. Rano budzimy się do nowego życia, ranek jest młodością naszą, której nie powinniśmy skracać późnem wstawaniem ani niszczyć lenistwem lub nieproduktywną pracą, wieczór zaś jest starością naszą, zmęczeni jesteśmy wtedy i gadatliwi, bliscy nocy już codziennej śmierci. Produktywną jest, zdaniem Schopenhauera, tylko praca ranna, gdy wypoczęty jest mózg nasz, jałowa natomiast jest praca nocna zmęczonego mózgu.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

71

Oczy Heleny zamigotały zielonym płomieniem.

— Jo ma przepraszać!? — krzyknęła. — Ciekawa jestem, za co. On chyba wie, co przystoi dżen.....

— Heleno, bedziesz ty cicho? — zapytał groźnie mąż. — Słuchaj, Killian, często mówi się prędzej, niż się pomyśli. Jesteśmy trochę zdenerwowani, nie panujemy nad sobą tak jak zwykle....

— Jeżeli to jest przeproszenie, to przyjmuję, — odparł sztywno młody człowiek. — Ale — co się tyczy pani domu....

— Panno Matil! — Włoch zerwał się z krzesła jak podrzucony sprężyną. — Niech pani przebaczy. Ja — jestem ogromnie wrażliwy. Przyznaję, że daję się ponosić uczuciom. Jestem artystą. Reaguję na wszystko silniej, niż ludzie — zimnokrwiści i gruboskórni. Niech mi pani przebaczy. — Przy tych słowach ścisnął w dłoniach jej małą rączkę. Teresa uśmiechnęła się brzydko do Heleny, której oczy mrużyły się jadowicie.

— Daruj, Matil — rzekł krótko Killian. Usiadł, wziął serwetkę i spojrzał na mnie. — Naprawdę zachowujemy się jak smarkacze — uśmiechnął się, — Co pan przez to rozumie? — żachnęła się lecz tylko ustami. Oczy pozostały ponure.

Matil cofnęła ręce.

— Kończcie państwo śniadanie — rzekła chłodno. — Czy to nie okropne, że my się tu kłócimy, podczas kiedy biedny pan Morse może już....

Nie dokończyła.

— Nie trap się o niego, moje dziecko — rzekł serdecznie Barre. — Jeżeli on popełnił z jakiegoś powodu to morderstwo, to czyż nie lepiej, że opuścił nas z własnej woli? Nawet jeżeli....

Jeżeli chciał pocieszyć Matil w ten sposób, to wątpię, czy mu się to udało.

— Och, nie wiem — wtrącił chłodno Killian. — Mam wrażenie, że dotrze do miasta.

— W takim razie więcej go nie zobaczymy — dodała twardo Teresa, pochylając się nad talerzem metalicznie lśniące loki i umalowaną twarz. — Nim śnieg ustanie, zabierze potrzebne pieniądze i drapnie zagranicę.... Ostatecznie..... — wzruszyła ramionami i patrząc przez okno w białą dal, zakończyła: — Rada jestem, że się wyniósł.

— Skąd jesteś taka pewna, że to on....? — zapytała Helena.

Teresa wzruszyła znów niecierpliwie chudemi ramionami.

— To przecież jasne. Jaki inny powód mógłby być tak naglący, żeby go pchnąć w tak niebezpieczną drogę? Zaryzykował, bo nie widział dla siebie innego wyjścia.

— Mnie się zdaje, że pani zbyt skwapliwie zwala winę na Morse'a — zauważył Paggi, podnosząc z nad filiżanki oczy i spuszczając je szybko zpowrotem.

Teresa, przyczem jej uróżowane wargi rozsunęły się jak u warczącego psa. — Jeżeli to, że ja mam być morderczynią, to strzeż się pan. — Matil podniosła błagalnie rękę, lecz tamta ciągnęła dalej: — Ten kto zabił Frawley'a, ukrył jego ciało, ale mnie trzeba wyłączyć, bo jestem za mała. — Zachichotała zjadliwie i spojrzała na ramiona Heleny: — Hela zato udźwignęłaby.... konia.

Matil wstała.

— Pani Tereso, niech pani nie będzie wulgarna — rzekła głośno.

—, tyś mną zawsze gardziła, kochaneczko — odrzuciła swobodnie Teresa. — Ja też nie mogę powiedzieć, żebym cię kochała. Co się tyczy wulgarności — dokończyła wesoło — to, owszem, możesz mnie tak nazwać, ale to jest przymiot bardzo w życiu przydatny.

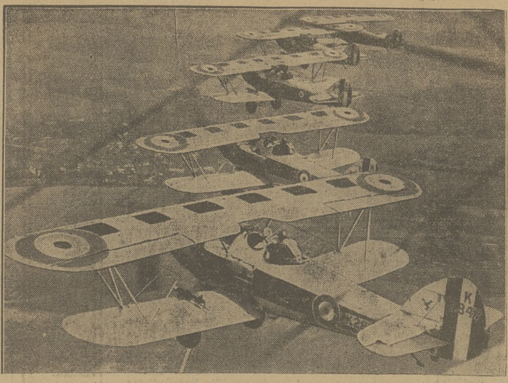
Łucja parsknęła chrapliwie.

— Jesteś zwyczajna ko....

— Ciociu! — krzyknęła Matil, aby zagłuszyć brzydkie słowo, mające wypaść z sinych ust kaleki.

— Brunker, proszę kawy — rzekł Killian, śmieją się sucho i patrząc na Matil. — Usiądź, Matil i bądź grzeczna — dodał błagalnie. — Okropnie nie lubię jeść, stojąc. O, tak! Dziękuję. Zdaje mi się, że ulga ze zwalenia winy na ramiona biednego Newella uderzyła nam trochę do głów. Proponowałbym ogólny solidny wypoczynek. Dobrze nam to zrobi na nerwy, zwłaszcza ultrawrażliwemu signorowi. — Mówił uprzejmym, troskliwym tonem i tylko drwiący wyraz jego oczu wywołał ze strony Włocha gniewny odruch. — Zresztą dziś już ustanie śnieg i będziemy mogli wyjechać.

D. c. n.



Zawody lotników angielskich.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

W PRZEPIĘKNEJ
podgórskiej okolicy — las, rzeka, park, tenis, stawy, radjo, auto, z wykwintnem utrzymaniem pokoje do wynajęcia — cena zł. 6.50 dziennie, od 1 czerwca. Poczta Dydnia. — Dwór Końskie. 3656

PIESKOWA SKAŁA
idealny wypoczynek dla inteligencji. Starożytny zamek, wspaniała przyroda, olbrzymie słoneczne pokoje z całodziennem, lub częściowem utrzymaniem. Kaplica, czytelnia, tenis, kąpiele, rozrywki. Dojazd od Olkusza lub Krakowa szosą autobusem. Administracja Zamek — Pieskowa Skała, poczta Sułoszowa przez Olkusz. 3752

PENSJONAT „ŁOMNICZANKA"
w Łomnicy. Przystanek Łomnica - Zdrój (koło Piwnicznej). Okolica górska, lesista, kąpiele mineralne. Poleca P. T. letnikom pokoje słoneczne wraz z utrzymaniem po cenach przystępnych, od 1-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje: Tryszczyłowa, Nowy Sącz Kunegundy 32. 3716

DIETETYCZNO-KLIMATYCZNE
sanatorjum letnisko — D-ra Domańskiego, Olchowce, poczta Sanok. Otwarcie od maja, ceny zniżone. 3173

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka". Ceny umiarkowane. Pokoje słoneczne z balkonami. Ogród własny. Kuchnia wyborowa. 3606

5 ZŁOTYCH DZIENNIE
pensjonat w Węgierskiej Górce. Góry, las, rzeka, tenis, dancing. Pełna swoboda i odpoczynek. Wiadomość Kraków, Starowiślna 13-4 — Kamieńska. 3589

WISŁA
Willę „Gołębnik" otwieram 3 czerwca. — Łaskawe zgłoszenia do 29 bm. proszę kierować: Szturcowa Czerwionka, pow. Rybnik. 3791

PORONIN
pensjonat, pięciorazowe utrzymanie zł. 4 zdala od szosy, widok wspaniały, nowy domek. — Gut. Skrzynka pocztowa 10. 3635

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY d-ra Żuka Skarszewskiego Przyszowa Limanowa djeta jarska, surówkowa 7—10 zł. 3599

WISŁA
Nowoczesny pensjonat „Orla" Klonowskiej — vis a vis basenu. Odżywianie obfite. Ceny 7 zł. dziennie. 3601

LANCKORONA
pensjonat Tadeusz — stale otwarty poleca pokoje z utrzymaniem idealny wypoczynek, ceny około 5 zł. dziennie. 3524

KRYNICA
willa „Giewont". Centrum. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny kryzysowe. 3597

ŻEGIESTÓW
pensjonat Żorkina, — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Na maj zniżki. Bielecka. 3339

TRUSKAWIEC
pensjonat Mirka, poleca pokoje słoneczne komfort, centrum, ceny przystępne, radjo, kuchnia wykwintna. Prokuratorowa Zofja Hermanowska. 3253

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 3189

DROBNE OGŁOSZENIA

PORONIN
pensjonat „Zorza" — poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem, w dobrym położeniu — zdala od kurzu, ceny niskie. 3625

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
panienka przychodząca, znająca szycie i robótki. Zgłaszać się: Sosnowiec, Piłsudskiego 46 m. 20 od godz. 10—12 i 1—3. 3795

KUCHARKA
restauracyjna na wyjazd potrzebna. Dąbrowa, 3-go Maja 14, Casino.

KUPNO i SPRZEDAŻ

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 2567

LODOWNIE
gospodarskie, restauracyjne, masarskie, gablotki bufetowe i aparaty do wyszynku piwa, pierwszorzędnej jakości, kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce REFLEX. Kraków, Sołtyka 19. 3337

NABĘDĘ
za gotówkę domek z ogrodem, gruntem kilkomorgowym najchętniej Miechowskie, Ciecszyńskie — Krakowskie. Oferty: „Auto" Sosnowiec, 3 Maja 23. 3667

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
w centrum miasta pokój lub dwa. Wiadomość w Administracji pisma. 3725

POMIESZCZENIE
dla pani w pobliżu poczty od 1 czerwca. Wiadomość w Administracji. 3767

PIĘKNY
pokój frontowy z balkonem I piętro w śródmieściu do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: ul. Piłsudskiego 14 a m. 6 od godz. 11—20. 3793

3 i 2-POKOJOWE
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Wiadomość: administrator Sosnowiec, Jagiellońska, tel. 11-67. Dozorca wskaże. 3787

POKÓJ
umeblowany lub dwa z telefonem w śródmieściu do wynajęcia Dzwonić 13-82 do godziny 12 w poł. 3762

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

CUDAK JULJAN
zgubił portfel z dowodem osobistym, zaświadczenie ukończenia szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Sosnowcu i fotografje. 3788

ROZNE

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW
St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs. 3540

OBIADY
domowe, smaczne z 3-ch dań i tanie polecam dla słomianych wdowców. Wiadomość w Administracji. 3745

PAMIĄTKA
I Komunji Św. Z takim napisem dużą fotografję DARMO dodajemy do 6-ciu pocztówek bronzowych. — Ceny kryzysowe. — FOTO - LAZAR, Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 14. 3645

DROBNE OGŁOSZENIA

PIEGI
usuwa pod gwarancją „Axela" — krem: — słoik tylko 2 zł. J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 K. 1. 2709



NIKLOWANIE
części rowerowych — różnych przedmiotów, srebrzenie nakryć stołowych wykonuje tanio i szybko Zakład Mechaniczny KAROL BARAN, Sosnowiec — Prez. Mościckiego 15. tel. 7-82. 2779

OBUWIE ZELUJĘ!
Specjalność zelowanie opanek, plecionek, atłasowych i innych — wykonuję tak jak w Katowicach solidnie elegancko i punktualnie, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Przyjmuję obuwie do malowania i uczerniania. — Sosnowiec, ul Czysta 9, koło Urzędu skarbowego — Kowalski. 3026

MYDŁO „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składach Aptecznych i Perfumerjach. 3197

„MOHORT" Sosnowiec ul. Targowa 20, tel. 9-17.
ma wyśmienite gatunki
KAKAO
firm:
ANGLAS
SUCHARD
PLUTON
VAN HOUTEN
FUCHS 3344
PERLOFF

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 3323

TARTAK
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 3748

KAPELUSZE
damskie gustowne, — bieliznę damską i higieniczną dla niemowląt, duży wybór pończoch, rękawiczek, — dżemprów oraz pantofli zakopiańskich poleca na sezon letni — jedyne najtańsze źródło. Magazyn mód i galanterji damskiej i dziecinnej. „HELENA" Sosnowiec, Modrzejowska 30 — Hale Rozwoju. 3746

BEZPŁATNEJ
porady kosmetycznej udzielam jak usunąć pod pełną gwarancją plamy, wągry, krosty, kaszkę podskórną, liszaje suche, piegi, — zmarszczki. Osobiście przyjmuje codziennie 15 — 17 i listownie. Wytwórnia Kosmetyczna „Orlidal", Poznań ul. Kraszewskiego 14 3523

WŁOSOW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5579

ZAKŁADY KONSTRUKCYJNO - MECHANICZNE „S-C-S"
wykonują wszelkie roboty: konstrukcyjno-mechaniczne, kowalskie, ślusarskie, tokarskie, spawanie metali oraz przeprowadzają precyzyjnie gruntowne remonty wszelkich samochodów. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. — Sosnowiec - Pogoń, ulica Pszenna Nr. 2, telefon 7-73. 3382

CHORZY NA CUKRZYCĘ!
Mąka „Djabesana" nadająca się wyśmienicie do wypieku wszelkiego pieczywa, paczka (500 gr.) zł. 2. Wysyłka odwrotnie. Porta nie obliczamy. — „DjabeMyk". Lwów, Kapitulny 3. Cenniki gratis. 3629

POSZUKUJĘ OKAZYJNIE
a) dobrej precyzyjnej kompletnej tokarni samej lub sprzągniętej bezpośrednio z motorem, długość toku 1000 do 1200 mm wysokość kłów 180 mm., cienki skręt gwintu, b) kotła stojącego płomieniowego na ciśnienie od 6 Atm. 12—16 m. 2. powierzchni ogrzewalnej do opalania miałem. Oferty do Administracji pod „Okazja". 3653

Wapno
budowlane, grube — 1-go gatunku, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Sosnowiec, 3-go Maja 5. telefon 1-59. 3664

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.